

POLAK W KOSMOSIE!

Kosmodrom Bajkonur
27 czerwca 1978 roku
godzina 18.27

Major Mirosław Hermaszewski

wystartował do lotu na pokładzie „Sojuza 30”

Dnia 27 czerwca 1978 roku o godzinie 18.27 czasu moskiewskiego w Związku Radzieckim wystrzelono statek kosmiczny „Sojuz 30”.

Radziecki statek kosmiczny jest pilotowany przez międzynarodową załogę w składzie: dowódca statku, dwukrotny bohater Związku Radzieckiego, lotnik-kosmonauta ZSRR Piotr Klimuk oraz kosmonauta-badacz, obywatel PRL Mirosław Hermaszewski.

Poprzez wystrzelenie statku „Sojuz 30” kontynuowane są badania przestrzeni kosmicznej w celach pokojowych, prowadzone zgodnie z programem współpracy „Interkosmos”, przez

Ludową Republikę Bułgarii, Czechosłowacką Republikę Socjalistyczną, Republikę Kuby, Mongolską Republikę Ludową, Niemiecką Republikę Demokratyczną, Polską Rzeczpospolitą Ludową, Socjalistyczną Republikę Rumunii, Węgierską Republikę Ludową i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Zgodnie z tym programem w marcu 1978 roku na pokładzie radzieckiego kompleksu naukowo-badawczego „Salut 6” — „Sojuz-28” pomyślnie dokonano międzynarodowego lotu z udziałem obywatela CSRS. Nowym wkładem w realizację tego programu jest start w kosmos przedstawiciela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Lot statku „Sojuz 30” przewiduje połączenie z orbitalnym kompleksem naukowym „Salut 6” — „Sojuz 29” i przeprowadzenie na jego pokładzie wspólnych badań i eksperymentów z kosmonautami Władimirem Kowalonokiem i Aleksandrem Iwanzenkowem, którzy pracują w kosmosie od 15 czerwca 1978 roku.

Urządzenia pokładowe statku „Sojuz 30” funkcjonują normalnie. Samopoczucie kosmonautów jest dobre.

Piotr Klimuk i Mirosław Hermaszewski przystąpili do realizacji programu lotu.

Drugi polski kosmonauta pplk Zenon Jankowski pełni funkcję konsultanta kierownika lotu w Centrum Sterowania Lotami.

Lot kosmonautów radzieckiego i polskiego na radzieckim statku kosmicznym, odbywający się w przeddzień obchodów Święta Odrodzenia Polski jest jeszcze jednym przykładem dalszego rozwoju przyjaźni i ścisłej współpracy między ZSRR i PRL. Równocześnie to nowe osiągnięcie socjalistycznej nauki i techniki dobitnie odzwierciedla jedność interesów i celów narodów całej wspólnoty socjalistycznej.



Wyd. A
ŁÓDŹ,
środa 28 czerwca 1978 roku
Rok XXXIV nr 145 (9026)
Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

Depesza od przywódców polskich do przywódców radzieckich

TOWARZYSZ
LEONID BREŻNIEW
SEKRETARZ GENERALNY
KC KPZR
PRZEWODNICZĄCY
PREZYDIUM
RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR
TOWARZYSZ
ALEKSIEJ KOSYGIN
PRZEWODNICZĄCY
RADY MINISTRÓW ZSRR

MOSKWA

SZANOWNI I DRODZY
TOWARZYSZE!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu narodu polskiego ślęmy Wam, drodzy towarzysze, Komitetowi Centralnemu KPZR, Radzie Najwyższej i Radzie Ministrów ZSRR, bratniemu narodowi radzieckiemu najgorętsze gratulacje i najserdeczniejsze pozdrowienia w związku z doniosłym lotem kosmicznym statku „Sojuz 30” i zespołu orbitalnego „Salut 6” — „Sojuz 29”.

Nasza partia i cały naród przyjęły wiadomość o tym międzynarodowym locie kosmicznym ze szczególną, najgłębszą radością. Będąc nowym krokiem naprzód w opanowywaniu przez przodującą naukę radziecką przestrzeni kosmicznej dla dobra ludzkości i ważnym etapem realizacji programu „Interkosmos” lot ten jest wielkim wydarzeniem dla naszego narodu, dla socjalistycznej Polski. Bierze w nim udział pierwszy polski kosmonauta — major pilot Mirosław Hermaszewski. Sprawy to wielką satysfakcję ludziom pracy naszego kraju, napawa dumą wszystkich Polaków.

W ich imieniu, wyrażamy za to serdeczną wdzięczność Komitetowi Centralnemu KPZR, Radzie Najwyższej i rządowi ZSRR, komunistom i całemu narodowi radzieckiemu. Słowa szczególnej wdzięczności kierujemy do Was, szanowny i drogi towarzysz Leonidzie Breżniew.

Udział Polaka w obecnym międzynarodowym eksperymencie kosmicznym witamy z tym większą radością, że lot ten odbywa się w przeddzień 34 rocznicy powstania Polski Ludowej, w roku 35-lecia utworzenia na ziemi radzieckiej Ludowego Wojska Polskiego, w roku 60-lecia odzyskania przez nasz naród niepodległości. Wszystkie

te wielkie wydarzenia w najnowszej historii narodu polskiego wiążą się nierozdzielnie z przelomowym dla całej ludzkości dziełem Rewolucji Październikowej, wiążą się z ideami wielkiego Lenina.

Obecny wspólny lot kosmiczny majora pilota Mirosława Hermaszewskiego z radzieckimi kosmonautami (Piotrem Klimukiem, Władimirem Kowalonokiem, Aleksandrem Iwanzenkowem) to nowy symbol polsko-radzieckiego braterstwa, które scementowała wspólna walka Ludowego Wojska Polskiego i Wyzwolennej Armii Radzieckiej przeciwko hitlerowskiemu najazdowi, braterstwa które zbudowały nasze partie — PZPR i KPZR, odzwierciedlające wzajemne uczucia przyjaźni i żywotne interesy obu naszych narodów.

Jest to równocześnie ponowne dobitne potwierdzenie socjalistycznego międzynarodowego braterstwa, łączącego wspólnotę państw socjalistycznych, wyrażającego się ich jednością, wszechstronną współpracą i współdziałaniem, Program „Interkosmos” i jego realizacja — to szczególnie wymowny wyraz nowego zbudowanego przez socjalizm typu stosunków między narodami.

Pragniemy przekazać nasze głębokie uznanie dla wszystkich radzieckich naukowców, konstruk-

torów, specjalistów i robotników, radzieckich kosmonautów, którzy lot ten przygotowali i czuwają nad jego sprawnym przebiegiem.

Proszę przyjąć, szanowni i drodzy towarzysze, oraz przekazać wszystkim komunistom i całemu bratniemu narodowi radzieckiemu gorące życzenia nowych sukcesów w realizacji uchwały XXV Zjazdu KPZR — w budowie komunizmu i wcielaniu w życie programu pokoju, który wyraża najgłębsze pragnienia naszych narodów i całej ludzkości.

EDWARD GIEREK
I SEKRETARZ
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

HENRYK JABŁOŃSKI
PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYSPOLITEJ
LUDOWEJ

PIOTR JAROSZEWICZ
PREZES RADY MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYSPOLITEJ
LUDOWEJ

WARSZAWA, 27 CZERWCA 1978 R.



MIROSLAW HERMASZEWSKI (z prawej) i PIOTR KLIMUK

Najwyższy podziw, dumę, satysfakcję

Echa wspaniałego wyczynu

Pierwszy Polak w kosmosie. Ta elektryzująca wieść, choć przecięć spodziewana i długo oczekiwana, rozchodziła się natychmiastowym, powszechnym echem wzdłuż i wszerz kraju, do jego najodleglejszych zakątków, wśród wszystkich Polaków w kraju i poza granicami. Wielkie można rzecz bez przesady, historyczne chwile w życiu socjalistycznej, 35-milionowej Polski Ludowej stają się błyskawicznie tematem rozmów między rodakami. O kosmicznym eksperymencie „Sojuz-30” — „Salut-6”, o locie pierwszego Polaka w przestrzeni kosmicznej, dyskutują niemal wszyscy. Jest to żarliwa, spon-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wiązanki kwiatów i gratulacje od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka dla matek polskich kosmonautów

W związku z historycznym lotem polskiego kosmonauty I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka przekazał na ręce Kamili Hermaszewskiej i Stanisławy Jankowskiej — matek polskich kosmonautów — wiązanki kwiatów i listy z gratulacjami.

W liście do Kamili Hermaszewskiej Edward Gierek pisze: Pragnę w dniu, który na zawsze utkwi w naszej pamięci, przekazać Pani, matce pierwszego polskiego lotnika-kosmonauty najserdeczniejsze pozdrowienia. Kosmiczny lot syna — majora pilota Mirosława Hermaszewskiego wspólnie z radzieckimi kosmonautami sprawia nam wszystkim, całemu narodowi polskiemu szczególną satysfakcję. Przebywa on w tej chwili daleko, lecz towarzyszą mu serdeczne uczucia wszystkich Polaków. Razem śledzimy jego lot, razem będziemy go oczekiwać i witać z radością na Ziemi, w ojczyźnie. Pani, matce pierwszego kosmonauty — Polaka a także jego braciom — również pilotom Ludowego Wojska Polskiego gorąco gratuluję tego wielkiego wyróżnienia syna, dziękuję z całego serca za wychowanie go tak, że stał się tego wyróżnienia godnym.

List I sekretarza KC PZPR do Stanisławy Jankowskiej głosi: Proszę przyjąć moje serdeczne gratulacje w związku z udziałem Pani syna, podpułkownika pilota Zenona Jankowskiego w programie radziecko-polskiego lotu kosmicznego. Pełniąc odpowiedzialną funkcję konsultanta kierownika lotu aktywnie uczestniczył on w tym ważnym i radosnym dla wszystkich Polaków wydarzeniu. Zastąpił sobie na to swą patriotyczną, żołnierską służbą, cechami swego charakteru, ofiarnością w realizowanym wspólnie z majorem pilotem Mirosławem Hermaszewskim kosmicznym programie szkoleniowym.

Dziękuję Pani za wychowanie syna na dzielnego i prawego obywatela naszej socjalistycznej ojczyzny.

Konferencja prasowa kosmonautów w Bajkonurze

...jak na Polaka - patriote przystało

W przeddzień startu na Kosmodromie Bajkonur odbyła się tradycyjna, ostatnia przed startem w przestrzeni okołozemskiej konferencja prasowa międzynarodowej załogi statku „Sojuz-30”. Poprzedziło ją posiedzenie komisji państwowej, która po zapoznaniu się ze stanem przygotowań do lotu, rezultatami ostatniej kontroli znajdujących się już na pozycji startowej statku kosmicznego i rakiety nośnej, a także z rezultatami szkolenia i treningu kosmonautów — podjęła decyzję o starcie „Sojuza-30” z pil. Piotrem Klimukiem i mjr Mirosławem Hermaszewskim. W posiedzeniu tym uczestniczyli polscy i radzieccy dziennikarze. Obaj ko-

smonauci zameldowali o gotowości do lotu.

Przybyłych na konferencję prasową przedstawicieli radzieckich i polskich środków masowego przekazu powitał kosmonauta gen. Władimir Szatolow, kierownik szkolenia kosmonautów. Załoga „Sojuza-30” — pilk P. Klimuk i mjr M. Hermaszewski, odpowiadając na pytania dziennikarzy za pośrednictwem mikrofonów i głośników, oddzielona od sali szyba. Te środki ostrożności mają na celu zapobieżenie kontaktowi kosmonautów przed samym startem z osobami postronnymi i ewentualnemu zarażeniu bakteriami lub wirusami.

Radziecki kosmonauta omówił podział zadań załogi statku „So-

juz-30” oraz najważniejsze eksperymenty naukowe, które mają zostać przeprowadzone na orbicie. Związane są one z realizacją wspólnego programu krajów socjalistycznych „Interkosmos” i obejmują m. in. badania meteorologiczne, eksperymenty w zakresie „technologii kosmicznych” — otrzymywania w nieważkości stopów metali o różnych ciężarach właściwych, badania dla potrzeb gospodarki narodowej obu bratnich krajów — m. in. obserwacje obszarów oceanicznych, gdzie prowadzi połowy polskie jednostki rybackie, pod kątem określenia zasobów biologicznych.

Co międzynarodowa załoga statku kosmicznego zabiera ze sobą na

(Dalszy ciąg na str. 3)

POSIEDZENIE Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 27 bm. zapoznawało się z przebiegiem i rezultatami oficjalnej wizyty w Polsce delegacji partyjno-rządowej Węgierskiej Republiki Ludowej pod przewodnictwem I sekretarza KC WSPR Janosa Kadara.

Stwierdzono z satysfakcją, iż wizyta ta potwierdzając tradycyjną przyjaźń polsko-węgierską i nowe treści wniesione przez socjalizm, przyczyni się do dalszego wszechstronnego rozwoju braterskich stosunków pomiędzy PRL i WRL we wszystkich dziedzinach życia.

Przyjęte w rozmowach ustalenia przyniosą zwłaszcza rozszerzenie i wzbogacenie form współpracy ekonomicznej, służącej pomyślnemu rozwojowi obu krajów i stanowiącej wkład w realizację programu socjalistycznej integracji gospodarczej w ramach RWPG.

W rozmowach i dokumentach wizyty oba kraje ponownie dały wyraz swej woli aktywnego współdziałania we wcielaniu w życie skoordynowanej linii wspólnoty państw socjalistycznych na kontynuację i pogłębianie procesu odprężenia, na zahamowanie wyścigu zbrojeń i otwarcie dróg do rozbrojenia, na rozwój pokojowej współpracy między narodami.

Biuro Polityczne w pełni zaaprobowało wyniki wizyty i zaleciło instytucjom partyjnym oraz organom państwowym pełną realizację ustaleń przyjętych z delegacją partyjno-rządową WRL.

Biuro Polityczne rozpatrzyło stan realizacji programu rozwoju kompleksu produkcyjno-żywnościowego w województwie olsztyńskim przyjętego w czerwcu 1974 r. Pozytywnie oceniono postęp osiągnięty w intensyfikowaniu produkcyjnych możliwości regionu, zwiększenie roli województwa w krajowej produkcji żywności i jej uszlachetnianiu.

Biuro Polityczne wysoko oceniło inspiratorską i organizatorską działalność wojewódzkiej organizacji partyjnej, władz administracyjnych województwa, aktywność społeczną w realizacji programu. Uznając aktualność założeń i kierunków zawartych w programie, Biuro Polityczne zaleciło skoncentrowanie uwagi w szczególności na sprawach dalszego rozwoju hodowli, wzrostu produkcji pasz oraz przetwórstwa rolno-spożywczego.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznawało się z informacją o realizacji inwestycji energetycznych, przebiegu remontów elektrowni i elektrociepłowni oraz prognoza bilansu mocy na najbliższe lata.

Podkreślono, że dla zbilansowania mocy i produkcji krajowego systemu energetycznego niezbędne jest zapewnienie terminowej realizacji zadań inwestycyjnych, a także zadań planów remontów i prac modernizacyjnych. Mimo dalszych dużych przyrostów mocy z nowych i modernizowanych elektrowni konieczne jest racjonalne i oszczędne użytkowanie energii elektrycznej i ciepłej.

Podkreślono, że szczególnie ważne znaczenie ma oszczędność energii elektrycznej w przedsiębiorstwach przemysłowych i budowlanych. Sprawy te powinny być przedmiotem codziennego zainteresowania całej administracji gospodarczej i konferencji samorządu robotniczego we wszystkich zakładach produkcyjnych. Niezbędne jest stworzenie powszechnego klimatu zrozumienia i poparcia dla przedsięwzięć w dziedzinie racjonalizacji gospodarki energią elektryczną w zakładach pracy.

Polska delegacja na Kosmodromie Bajkonur

Przebywający z przyjacielską wizytą w ZSRR członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej PRL, gen. armii Wojciech Jaruzelski przybył 27 bm. na teren radzieckiego Kosmodromu Bajkonur.

Minister Wojciech Jaruzelski, któremu w wizycie na Bajkonurze towarzyszyli: sekretarz KC PZPR, Andrzej Werblan i przewodniczący Komitetu Badań Kosmicznych Polskiej Akademii Nauk, prof. Jan Rychlewski — spotkali się z międzynarodową załogą statku „Sojuz-30”, płk. Piotrem Klimukiem i mjr. Mirosławem Hermaszewskim, a także z innymi kosmonautami, w tym z płk. Zenonem Jankowskim. Członkowie polskiej delegacji obserwowali następnie start

„Sojuza-30” do lotu kosmicznego. Po starcie i wejściu statku kosmicznego na orbitę okołoziemską min. W. Jaruzelski połączył się z kosmodromem z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem i poinformował go o pomyślnym locie międzynarodowej załogi. I sekretarz KC PZPR przeprowadził także rozmowę ze znajdującym się na punkcie obserwacyjnym Kosmodromu Bajkonur konsultantem, kierownikiem lotu płk. Zenonem Jankowskim.

Minister Wojciech Jaruzelski udzielił wypowiedzi znajdującym się na starcie specjalnym wysłannikom PAP i radzieckiej agencji TASS, Nikolajowi Żelaznowowi i Jerzemu Korejow.

Wypowiedź W. Jaruzelskiego dla PAP i TASS

Potwierdzenie humanistycznych treści socjalizmu

Przewodniczący polskiej delegacji partyjno-rządowej, członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej Wojciech Jaruzelski udzielił wypowiedzi dla PAP i TASS na Kosmodromie Bajkonur w związku ze startem statku kosmicznego „Sojuz 30” z radziecko-polską załogą na pokładzie. Oto tekst wypowiedzi:

Jesteśmy świadkami wielkiego wydarzenia. Z tego słynnego miejsca, z Kosmodromu Bajkonur wystartowała przed chwilą na okołoziemską orbitę międzynarodowa, pierwsza radziecko-polska załoga. Niesie ona ze sobą nasze najlepsze myśli i serdeczne uczucia. Przypada jej zaszczytny udział we współkształtującym nową epokę cywilizacji dziele badania i wykorzystania przestrzeni kosmicznej. Jednocześnie reprezentuje ona w tej misji socjalistyczną część świata. Manifestuje pokojowe intencje, daje wzory działania dla dobra całej ludzkości.

Ten wspólny lot podaje pionierską drogą radzieckich uczonych i konstruktorów, organizatorów przemysłu i robotników, radzieckich zdobywców kosmosu. Im wszystkim z tej okazji pragnę w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, w imieniu władz naczelnych PRL oraz osobście tow. Edwarda

Gierka przekazać szczere gratulacje i serdeczne podziękowania. Ich osiągnięcia potwierdzają humanistyczne treści socjalizmu, są świadectwem niespożytej mocy, jaką daje zespolenie możliwości narodu ludzkiego z wartościami naszego ustroju, ideowego postępowego człowieka z nowoczesną produkującą techniką. Takim właśnie celem służy coraz skuteczniej współpraca państw socjalistycznych, wzbogacana również w ramach wspólnego programu „Interkosmos”. Widzimy w niej współczesny, szczególnie cenny wyraz internacjonalizmu, perspektywę przyspieszenia rozwoju gospodarczego i technicznego naszych krajów oraz zaobserwowania naszych narodów.

Odczuwamy głęboko, z patriotyczną dumą, że pierwszy Polak, komunistą, żołnierz — uczestnicząc w tym wielkim programie kosmicznym — wykona zadanie niezwykle odpowiedzialne, że stanie się to w przeddzień Święta Odrodzenia Polski, w roku 35-lecia Wojska Polskiego. Znajdujemy w tym piękny symbol przyjaźni polsko-radzieckiej, która rozdziła się i krzepła we wspólnej walce „za waszą i naszą wolność”, a dzisiaj nadal i niezawodnie służy wspólnej sprawie pokoju i socjalizmu.

Konferencja prasowa prezydenta J. Cartera

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej w Waszyngtonie, prezydent Carter został zasympany pytaniami o wydarzenia i procesy zachodzące na linii Waszyngton — Moskwa, o intencje administracji w tej dziedzinie, o stan i perspektywy rokowań rozbrojeniowych. W pytaniach amerykańskich dziennikarzy wyraźnie przebił niepokój, troska o przyszłość polityki odprężeniowej i rokowań rozbrojeniowych.

Prezydent Carter kilkakrotnie zapewniał, że intencją jego administracji jest utrzymanie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, osiągnięcie porozumienia w rokownikach SALT i w innych negocjacjach rozbrojeniowych, rozszerzenie handlu i innych form współpracy między oboma krajami.

„Jestem zresztą przekonany — powiedział w pewnym momencie Carter — że takie same są również intencje Leonida Breżniewa i rządu radzieckiego”.

Odpowiadając na jedno z pytań Carter zaprzeczył, jakoby jego administracja chciała wygrać przeciwko Związkowi Radzieckiemu swoje kontakty z Chinami. Zaprzeczył również temu, jakoby administracja postanowiła uzależnić przebieg rozmów i negocjacji rozbrojeniowych od wydarzeń w Afryce lub w innych rejonach świata.

Wszystko co wsteczne, liche, podłe, wydaje się w takich podniosłych momentach nicotą.

Wszystko co wsteczne, liche, podłe, wydaje się w takich podniosłych momentach nicotą.

W sumie jednak nie ulega wątpliwości, że wypowiedzi Cartera na konferencji prasowej miały ponownie na celu rozwianie obaw, jakie w USA wywołały elementy zimnowojennej taktyki w posunięciach administracji w okresie maja i czerwca.



I LOSOWANIE
Za 5 traf. — po 6.676 zł; „4+” — 175 zł; „3” — 75 zł; „3+” — 20 zł; „3” — 10 zł.

II LOSOWANIE
Za 5 traf. — po 2.275 zł; „4” — 60 zł; „3” — 10 zł; „2+” — 10 zł. Przynależność do „Piata 126 p” — 20 złotych benderola 404526.

Rozpoczęcie obrad 32 Sesji RWPG w Bukareszcie

WE WTOREK ROZPOCZĘŁA SIĘ W STOLICY RUMUNII 32 SESJA RWPG. NA CZELE DELEGACJI KRAJÓW CZŁONKOWSKICH TEJ ORGANIZACJI STÓJĄ PREMIERZY RZĄDÓW. DELEGACJI POLSKIEJ PRZEWODNICZY PREZES RADY MINISTRÓW PIOTR JAROSZEWICZ.

W pracach sesji bierze udział delegacja Jugosławii, a w charakterze obserwatorów uczestniczą delegacje Angoli, Wietnamu, KRLD, Laosu i Etiopii. Na posiedzeniu obecni są przedstawiciele szeregów międzynarodowych organizacji go-

konawczego RWPG Ion Patan. Uczestnicy obrad wysłuchali także sprawozdań przewodniczących komitetów RWPG Nikolaja Bajbakowa (d/s współpracy w dziedzinie planowania) i Władimira Kirillina (d/s współpracy naukowo-technicznej) na temat wykonania i praktycznych rezultatów ważniejszych przedsięwzięć integracyjnych krajów członkowskich RWPG, ujętych w planach na lata 1976—1980.

Po otwarciu obrad przez przewodniczącego sesji, premiera Rumunii, Manca Manescu, sprawozdanie z działalności Rady między poprzędną a „becną sesją” wygłosił przewodniczący Komitetu Wy-

Najwyższy podziw, дума, satysfakcja

Echa wspaniałego wyczynu

(Dokończenie ze str. 1)
taniecna reakcja. W uchwycionych na gorąco wypowiedziach przewijają się najwyższe, patriotyczne dumy, podziw i satysfakcja ze wspaniałego wyczynu, którego jednym z bezpośrednich bohaterów jest obywatel Polski Ludowej, troska o pierwszego kosmonauta.

Wtorek, 27 czerwca 1978 r. Data, która na trwałe zapisuje się na kartach najnowszych dziejów Polski; dzień, który stał się wielkim świętem całego naszego społeczeństwa, polskiej myśli naukowej i technicznej; dzień, który symbolizuje niewzruszone więzi braterstwa, głębokiej internacjonalistycznej przyjaźni i współpracy Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim. Polska — na progu kosmosu. Polak na drodze — pokojowego zdobywania wszechświata.

Oto relacja sprawozdawców Polskiej Agencji Prasowej z dnia, w którym statek kosmiczny „Sojuz-30” z pierwszym polskim kosmonautą wznosił się na wokółziemską orbitę.

Godzina 19 czasu warszawskiego. Wszystkie programy Polskiego Radia i Telewizji Polskiej, przerywają nadawanie swych normalnych audycji. Spiker dyżurny Polskiego Radia przekazuje pierwszy, krótki, lecz jakże doniosły komunikat o starcie „Sojuza-30”. Na ekranach milionów telewizorów pojawiają się planse anonsujące inaugurację działalności specjalnego studia — „Kosmos”. Do wszystkich Polaków dociera komunikat ogłaszający światu rozpoczęcie kolejnego lotu kosmicznego z udziałem obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kosmonauty-badacza — majora dyplomowanego Mirosława Hermaszewskiego.

Z ogromnym zainteresowaniem radiosłuchacze i telewizorowe zapoznają się z życiorysem polskiego kosmonauty i radzieckiego dowódcy, pułkownika Piotra Klimuka. Na antenie — wspólny program dla Warszawy i Moskwy. Po kolei zjawiają się na ekranach także wnętrza studia „Kosmos” w Moskwie.

Wreszcie kulminacyjny moment audycji. Reportaż wprost z Bajkonuru; ostatnie chwile przed startem. Miliony Polaków oglądają z napięciem kosmonautów wchodzących do statku kosmicznego, start rakiety i pierwsze minuty lotu. Wszyscy rodacy pierwszego polskiego kosmonauty z ufną śledzą do wszystkiego, co dzieje się w ośrodku kierowania lotem, co zabezpiecza sprawny przebieg kosmicznego eksperymentu.

Na temat historycznego lotu polskiego kosmonauty powiedzieli dziennikarzowi PAP:

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Jeszcze byliśmy pod wrażeniem uroczystego obchodu urodzin 35-letniej obywatelki PRL i myśleliśmy o wroście liczby ludności do czterdziestu paru milionów w roku 2000 gdy dotarła do nas wiadomość o locie pierwszego Polaka w przestrzeni kosmicznej. Jakże to będzie w tym roku 2000? Ilu Polaków będzie latać wokół Ziemi, ilu badać tajniki kosmosu? Jakże to dziwne i potężne będzie widowisko, jakie życie czeka Paulinę z Wrocławia? Przyjaźń narodów, łączność między nimi, współpraca międzynarodowa naukowców i badaczy — ponownie chyba tak daleko „bryła światła”, że nawet sobie tego wyobrazić nie możemy.

WOJCIECH ŻUKROWSKI

Trzeba mieć dużo wyobraźni, żeby pojąć niezwykłość i ogrom tego przedsięwzięcia: wlot na taką odległość od Ziemi, że można glob objąć jednym spojrzeniem, nie większy niż piłka futbolowa. A dalej czarna otchłań nieba z iglastymi kruszynami migoczących gwiazd.

I tych dwóch ludzi Polak i Rosjanin w stalowej kapsule mającej spać z drugim takim ziarenkiem maku, nastaniem ludzkiego geniuszu, gdzie czekają na nich dwoje kosmonautów. I oni się w tym zakresie odnajdują... Jakaż to musi być radość i ulga, gdy na siebie trafia.

Wierzę, że tam w górze rodzi się nowe poczucie jedności i nowi kolombowie gwiazdnych wypraw przynajmniej uczuciem ogarniają nasz glob, całą ludzkość — miejsce dokąd pragną powrócić.

Jestem dumny, że na listę kosmonautów zostały wpisane nazwiska Polaków: majora Hermaszewskiego i płk. Jankowskiego.

Jestem głęboko wdzięczny naukowcom radzieckim, że nas do tych szczytów osiągnięć techniki zechcieli dopuścić, że nas wdrowili w eksperymenty zastrze-

żone dla największych i najbogatszych mocarstw.

STANISŁAW LORENTZ

Choć moja największą pasją jest sztuka i kultura, z ogromnym zainteresowaniem śledzę wszystkie wysiłki podejmowane przez człowieka dla opanowania wszechświata. Cieszę się bardzo, że wśród zdobywców kosmosu znalazł się również Polak. Jest to piękne świadectwo uznania dla wkładu polskiej nauki, polskich uczonych w wielkie dzieło badań kosmicznych realizowanych przez Związek Radziecki we współpracy z bratnimi krajami socjalistycznymi.

TADEUSZ BAIRD

To dobra wiadomość, że w kosmos wystartował pierwszy Polak, że dzięki temu Polska stała się jednym z wciąż jeszcze nielicznych krajów biorących bezpośredni udział w eksploracji pozaziemskiej przestrzeni. Nietawo dziś o oryginalne sformułowania, są zresztą niepotrzebne. Przecież na pewno wszyscy czujemy i myślimy to samo: łączę nas satysfakcja, dumy, wzruszenie i serdeczne życzenia, aby lot przebiegł pomyślnie, przyniósł sukces i aby zakończył się szczęśliwie.

Pierwsze godziny lotu

W głównej sali Ośrodka Kierowania Lotem widnieją flagi ZSRR i PRL. Na krótko przed startem polsko-radzieckiej załogi statku kosmicznego „Sojuz-30” pilotowanego przez Piotra Klimuka i polskiego badacza Mirosława Hermaszewskiego, w głównej sali zebrali się wybitni uczeni, specjaliści i kosmonauci. Wśród nich goście z Polski.

Start „Sojuza-30” powitano oklaskami. Pilot Klimuk melduje z orbity, że samopoczucie kosmonautów jest doskonałe a Mirosław Hermaszewski dodaje, że urzędniczą statku pracują normalnie.

Odpowiadając na pytanie jak znieśli start, dyżurny lekarz ośrodka odpowiada, że wszystko w porządku, obecnie kosmonauci za-

JERZY PUTRAMENT

W redakcji „Literatury” wiadomość o wystrzeleniu kosmonauty wywołała komentarz: — to nie jest pierwszy, to jest drugi kosmonauta polski. Pierwszym mianowicie był Twardowski. Jest w tym pewna racja. Twardowski był wyrazem tęsknot naszego narodu do rzeczy nadzwyczajnych. W tej chwili możemy powiedzieć, że te tęsknoty zostały zrealizowane i z legendy przeszły do rzeczywistości. Cieszę się, że tej chwili doczekaliśmy.

Przyłączam się do wszystkich wyrażających entuzjazm w tej historycznej chwili i wraz ze wszystkimi rodakami składam najgorętsze gratulacje majorowi Hermaszewskiemu.

Kilkanastę lat ery kosmicznej przyzwyczailo nas do obecności mieszkańców Ziemi w kosmosie, ale pierwsza podróż Polaka w kosmos pobudza w nas nową falę zainteresowań i poza satysfakcją i dumą, jaką dziś wszyscy odczuwamy, wydarzenie to niewątpliwie ożywi naszą wyobraźnię, stworzy nowe więzi psychiczne z odległymi światami. Jestem przekonany, że ta pierwsza polska przegoda kosmiczna znajdzie także oddźwięk w polskiej twórczości plastycznej.

czynają przygotowywać się do stanu nieważkości.

Podczas pierwszych godzin lotu załoga uważnie obserwuje prace wszystkich urządzeń statku — komentuje lot kosmonauta Jewgienija Chrunowa. Obecnie statek kosmiczny znajduje się w odległości ok. 10 tys. km od zespołu „Salut-Sojuz”. Niedługo załoga zacznie przygotowania do wejścia na tzw. orbitę montażową, na której nastąpi spotkanie statku „Sojuz-30” z zespołem „Sojuz 29 — Salut 6”.

W ośrodku kierowania lotem słychać jak kosmonauci pracują o przekazanie pozdrowień Władimirovi Kowaloniukowi i Aleksandrowi Iwaneczenkowowi a po chwili głosy załogi zespołu „Sojuz-Salut”: „Z niecierpliwością oczekujemy naszych przyjaciół!”.

Życiorysy

M. Hermaszewskiego

Major dyplomowany pilot Mirosław Hermaszewski urodził się 15 września 1941 roku w Lipnikach w wielodzietnej rodzinie małorolnego chłopca. Po wojnie rodzina osiedliła się w Wotowie koło Wrocławia.

Już w szkole podstawowej zajmował się modelarstwem lotniczym, a w wieku 17 lat otrzymał książkę pilota szybowcowego. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił ochotniczo do oficerskiej szkoły lotniczej, którą ukończył z pierwszą lokatą w listopadzie 1964 roku. Służył w lotnictwie myśliwskim Wojsk Obrony Powietrznej Kraju. Był dowódcą klucza. W latach 1969—1971 studiował w Akademii Sztaby Generalnego im. gen. Karola Świerczewskiego na fakultecie lotniczym. Potem zajmował szereg stanowisk dowódczych i sztabowych w jednostkach lotnictwa myśliwskiego Wojsk Obrony Powietrznej Kraju. W styczniu 1975 roku otrzymuje awans do stopnia majora. W kwietniu 1975 roku zostaje dowódcą pułku lotnictwa myśliwskiego.

W szkole średniej i w czasie służby wojskowej był aktywnym działaczem Związku Młodzieży Polskiej, a następnie Związku Młodzieży Socjalistycznej. W 1963 roku zostaje przyjęty w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Po przejściu badań specjalistycznych w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej i zdaniu egzaminów major Mirosław Hermaszewski został zakwalifikowany do grupy kandydatów na kosmonautów. Od grudnia 1976 roku przebywał w ZSRR w Centrum Szkolenia Kosmonautów.

Szczególne zainteresowanie — literatura lotnicza i fantastyczna — uprawia lekkoatletykę i szachy. Jest wspaniałym wyciecznikiem wyszkolonym pilotem wojskowym. Ma na swym koncie 1480 godzin lotów na samolotach bojowych.

Jest żonaty, związek małżeński zawarł w 1965 roku. Żona Emilia, dwoje dzieci, syn Mirosław — 12 lat, córka Emilia — 3 lata.

P. Klimuka

Dowódcą wystrzelonego we wtorek radzieckiego statku kosmicznego „Sojuz 30” jest dwukrotny bohater Związku Radzieckiego lotnik-kosmonauta płk Piotr Klimuk. Urodził się on w 1942 r. we wsi Komarówka, w pobliżu Brześcia (Białoruś). Po ukończeniu w 1964 r. wyższej wojskowej szkoły lotniczej, służył w lotnictwie. Jest członkiem KPZR.

W szeregi kosmonautów Piotr Klimuk został przyjęty w 1965 r. Przeszedł on pełen kurs przygotowań do lotów na statkach kosmicznych „Sojuz” i stacjach orbitalnych „Salut”. Po raz pierwszy w locie kosmicznym uczestniczył w grudniu 1973 r. jako dowódcą statku „Sojuz 13”. W 1975 r. był dowódcą statku „Sojuz 18” i orbitalnej stacji „Salut 4”. Lot ten trwał 63 doby.

W 1977 r. nie przerywając zajęć w ośrodku szkolenia kosmonautów, Piotr Klimuk ukończył Wojskową Akademię Lotniczą im. Jurija Gagarina.

KRONIKA wypadków

• O godz. 8.30 na skrzyżowaniu ulic Kasprzaka i Drewnowskiej, kierowca autobusu MPK przejeżdżając skrzyżowanie przy czerwonym świetle spowodował zderzenie z „Wolgą”. W wypadku 3 osób doznało lekkich obrażeń, a pojazdy zostały uszkodzone na 30 tys. zł.

• O godz. 10.15 na ul. Limanowskiego 192, Władysława N. lat 73 cofnęła się na jezdni i potrącała zstąpiła bokiem tramwaju. Kobieta doznała wstrząszenia mózgu i ogólnego potłuczenia. Przebywa w szpitalu.

• O godz. 16.05 na ul. Aleksandrowskiej 125 kierowca „Piata 126p” Jan B wjechał na torowisko MPK gdzie samochód przewrócił się na dach Straty oszacowano na 10 tys. złotych. (K)

CO DZIEŃ NIESIE

W 179 dniu roku słońce weszło o godz. 4.16 zajdzie zaś o 21.01

Imieniny obchodzą

Irèneusz, Leon

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następujący pogód: zachmurzenie umiarkowane, wrażliwe do dużego z przelotnymi opadami. Temperatura od 8 do 18 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie i zachodnie.

Cisnienie o godz. 19 wynosiło 981,4 hPa czyli 740,6 mm.

Ważniejsze rocznice

- 1945 — Utworzenie Rządu Jedności Narodowej
- 1863 — Zginał Z. Sierakowski działacz lewicy „Czerwonych” uczestnik Powstania Styczniowego
- 1878 — Ur. S. L. Brzozowski krytyk literacki
- 1950 — Ogłoszenie ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli

Taka sobie myśl

Na co się przyda człowiekowi wielka nauka, gdy go nie czyni lepszym?

Uśmiechnij się



...i przysięgam, że będę go kochał jak własnego psa!

— Samą wychowałam siedmioro dzieci — trzech synów i cztery córki — powiedziała KAMILA HERMASZEWSKA, matka pierwszego polskiego kosmonauty, gdy odwiedziłam ją w marcu 1978 r. Najmłodszy syn, MIROSLAW HERMASZEWSKI kończył właśnie w Gwiazdym Miasteczku przygotowania do dalekiej wyprawy. W tym prostym stwierdzeniu nie było nic z dumy, jakiej można byłoby może dopa-

trzeć się u tych rodziców, dla których wychowanie jednego dziecka jest dzisiaj dużym problemem.

Najbliższa rodzina od przeszło półtora roku wiedziała, że wybór padł na Mirka. Spośród wyróżniających się pilotów WP on okazał się najlepszym. Wszyscy najbliżsi towarzyszyli mu myślami w trudnych przygotowaniach.

Od modeli samolotów do pojazdów kosmicznych

Siedzę w mieszkaniu, skąd rozciąga się widok na rynek. Kiedyś zasłaniała go rozłożysta lipa. Pani Hermaszewska wspomina ją z żalem. Przyszli robotnicy — mówi — i bez skrępowań ścięli drzewo. Aż mi lzy wycisnęły. Lipa odrosła, ale w ubiegłym roku ponownie ją przycięli...
Dom, w którym pani Kamila jako pracownica WSS „Społem” dostała mieszkanie, jest kilkupiętrowy, z dwiema klatkami schodowymi. Tu mieszkał Mirek, pod tym samym dachem żyła też pewna dziewczyna, która później zmarła zostając jego żoną.
— Nie musiał daleko chodzić do swojej sympatii — uśmiecha się pani Hermaszewska. — Wystarczyło wejść na drugą klatkę schodową.

— Mirek od najmłodszych lat, od szkoły podstawowej, interesował się lotnictwem — wspomina matka. — Z pewnością wpływ na to miał najstarszy syn Władysław,

ja rozmówcy uśmiecha się z zakłopotaniem. — Chociaż... Przypominam sobie dzień, w którym poleciał w kosmos Jurij Gagarin. Kupiliśmy nowe radio, Mirek zainstalował je i nastawił: nadawano właśnie audycję o pierwszej kosmicznej wyprawie. Przeżywałam wszystkie wydarzenia. Mirek emocjonował się najbardziej. Może już wtedy myślał o tym, aby jak Gagarin polecieć w kosmos...
Wówczas nie mogłam tego przewidzieć. Dopiero wiele lat później, kiedy telewizja poinformowała o udziale Polski w badaniach kosmicznych, a zwłaszcza kiedy dowiedziałam się o typowaniu polskich pilotów na szkolenie w Gwiazdym Miasteczku, pomyślałam o Mirku i jego zainteresowaniach. Pomyślałam, czy czasem nie trafi na niego. Wiedziałam przecież, że był przodującym pilotem, a dowodzona przez niego jednostka należała do najlepszych.

Mirek został kandydatem na kosmonauta. Byłam dumna z wyboru, ale równocześnie bałam się o niego. Zawsze bałam się o synów, wiedząc, że zawód lotnika jest bardzo niebezpieczny.
Mirek poszedł tą samą drogą co jego starszy brat, do tej samej szkoły. Ukończył ją z bardzo dobrym wynikiem i został prymu-



MIROSLAW HERMASZEWSKI Z RODZINĄ

wkładal w przygotowanie do lotu. A ile musiał się uczyć... Człowiek w kosmosie musi być wszystkim — inżynierem, lekarzem, mechanikiem...
— Jakie wrażenia wywołał u pani z pobytu w Gwiazdym Miasteczku?
— Było to dla mnie czymś w rodzaju wczasów. Klimat jest tam bardzo zdrowy, czułam się świetnie.
W Gwiazdym Miasteczku wiele czasu spędzałam na spacerach z

aby pani Hermaszewska przedstawiła pozostałym członków rodziny. Była zresztą ku temu imma okazją — wspólne oglądanie rodzinnych fotografii tych z najdawniejszych lat i tych najnowszych. Oto zdjęcie sprzed lat trzydziestu, a na nim cała osmoosobowa rodzina: ten najmniejszy — to Mirek. A tu najnowsze zdjęcie: na nim Mirek w oficerskim mundurze w rozmowie z Edwardem Gierkiem przed wyjazdem do Gwiazdym Miasteczka.
— Najstarszy syn Władysław, po

denasięro wnuczka. Najstarsza wnuczka Alinka ukończyła właśnie studia we Wrocławiu, natomiast najmłodszy z jedenastoosobowej gromadki — syn najmłodszej córki Andrzej — za miesiąc skończy dwa lata.

Tyle reporterskiej relacji z spotkań z mirosławem HERMASZEWSKIM i jego matką. Dla całej rodziny lot Mirka jest uwiecznieniem historii życia dzielnej kobiety, która w najtrudniejszych dla siebie latach nie poddała się losowi. Jest wyrazem ambicji i dążeń jej dzieci, z których każde zajęło swoje miejsce w społeczeństwie i stara się jak najlepiej mu służyć swoją pracą. Nawet pani Kamila, choć od dwunastu lat jest na emeryturze, nadal pracuje.

— Robię to dla lepszego samopoczucia. — mówi. — Człowiek, kiedy przechodzi na emeryturę i zostaje w domu sam, po prostu załamuje się. Natomiast kiedy udziela się, ma kontakt z ludźmi — czuje się potrzebny. Dlatego też, póki dopisuje mi zdrowie, nie zrywam kontaktów. W czasie pracy przy inwentaryzacji w placówkach handlowych stykałam się z młodzieżą, co bardzo dobrze wpływa na moje samopoczucie.

Na koniec jedna refleksja. Ważne, szeroko komentowane wydarzenia zwracają uwagę człowieka na nowe sprawy poszerzają krąg zainteresowań. Dowiedziałem się o tym, że nie stał się znowu kupiłem kilka książek o lotnictwie i kosmonautyce. Jest to zresztą uzasadnione i tym, że po dwóch — rozrzuconych na przestrzyni lat — spotkaniach z Mirkiem, planuję spotkać go ponownie. Gdy z dalekiej wyprawy kosmicznej szczęśliwie wróci na Ziemię.

Ireneusz Kampinowski

Matka kosmonauty

który latał samolotami, kiedy Mirek był jeszcze chłopcem. Wiele opowiadał o swojej pracy pilota. Mirek miał czasem okazję siedzieć efektywne loty swojego brata.

Od dawna prenumerował czasopisma „Skrzydła Polska”, „Młody Technik” i „Żołnierz Polski”. Czytał dużo książek o tematyce lotniczej. W wakacje zajmował się szybownictwem. Najwięcej czasu zabierała mu nauka i lektury. Późnymi wieczorami, przykryty kółką, czytał przy świetle nocnej lampki. Upominałam go nieraz, pytałam: kiedy ci umysł wypocznie? W szkole i w domu nauka, wieczorami czytanie... Przytakał, gasił światło, ale gdy wychodziłam z pokoju — znowu zapalał lampkę i czytał.

— Czy w tamtych czasach, kiedy w jego lekturach dużo miejsca zajmowały zapewne książki Stanisława Lema, syn przewidywał, że zostanie kosmonautą?
— Trudno mi powiedzieć — mo-

sem. Pracę rozpoczął w Poznaniu jako pilot, później były inne jednostki. Był bardzo zadowolony z przeniesienia do Wrocławia ze względu na bliskość rodziny. Przed delegowaniem go do Gwiazdym Miasteczka pełnił funkcję dowódcy jednostki.

Bardzo przeżyłam wiadomość o jego wyjeździe do Gwiazdym Miasteczka. Później pogodziłam się z myślą o jego locie. Oczywiście, może się zdarzyć, że drobna niedyspozycja przekreśli jego udział w wyprawie. Byłoby mi bardzo żal z tego powodu, gdyż wiem jak wyczerpujące odbył ćwiczenia, w jak trudnych uczestniczył treningach. Odwiedziłam go

wnuczka. Miała wtedy ukończone dwa lata, a już mówiła po rosyjsku. Na przykład przychodzi pokojowa i sprząta. Mała patrzy, patrzy i mówi do niej tak: U nas to jest pijes, czyli odkurzac. Albo inny obrazek: spogląda na swoją mamę, która akurat umyła włosy, jest jeszcze nie uczesana i mówi: mama, nada sjelet przicośku. Znaczy — trzeba się uczesać.

Rodzina

Gdy rozmowa zesłała na tak bardzo rodzinny, miły sercu każdej kobiety temat, zaproponowałam

w Gwiazdym Miasteczku

gdzie przebywał z rodziną. Widywaliśmy go wracającego do domu. Jego wygląd mówił, jak ciężką wykonywał pracę, ile wysiłku

(Dokończenie ze str. 1)

orbite — poza wyposażeniem „Sojuza-30” i aparaturą naukowo-badawczą?

Odpowiadając na to pytanie P. Klimuk poinformował, że porozumiał się już wcześniej z żoną Aleksandra Iwanowicza i Władimira Kowalona — i listy od nich przekazał członkom załogi zespołu orbitalnego „Sojuz-29” — „Salut-6”. Oprócz tego — stwierdził radziecki kosmonauta — umówiliśmy się z Mirosławem, jakie będziemy ze sobą pamiętać; nie będę o nich teraz mówił — ale będziecie mogli je zobaczyć, jeśli uważnie będziecie obserwować transmisje telewizyjne z pokładu statku.

Mjr M. Hermaszewski stwierdził, że na pokładzie „Sojuza-30” znajdą się także m. in. złoty medal Centrum Zdrowia Dziecka — dla przypomnienia całemu światu, tragicznego losu 13 mln dzieci, które zginęły w czasie II wojny światowej, ziemia z miejsc drogi sercu każdego Polaka, symboliczne medale instytucji naukowych i organizacji, które uczestniczyły w przygotowaniu załogi i eksperymentów do tego lotu.

Na kolejne pytania odpowiadał obaj członkowie międzynarodowej załogi, wyjaśniając niektóre szczegóły związane ze szkoleniem i treningami — m. in. w ramach przyzwyczajenia się do nieważkości. Mjr M. Hermaszewski stwierdził, że pierwsze treningi w tym zakresie odbył jeszcze w kraju — w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej.

Polski kosmonauta podkreślił, że dla młodego człowieka sprawa najważniejsza jest wytyczenie sobie celu w życiu i dążenie do tego celu — nie za wszelką cenę ale poprzez własną pracę, wiarę w siebie. Sam nie marzył nigdy, że znajdzie się w kosmosie, jego przedśkołem kosmicznym było lotnictwo, które pokochał od lat najmłodszych, któremu poświęcił całą swoje dotychczasowe życie.

Na pytania dziennikarzy odpowiadał również: akademik Borys Pietrow — przewodniczący rady „Interkosmos”, kosmonauci: gen. W. Szatałow i gen. Aleksiej Leonow. Omówili oni m. in. przygoto-

wanie do lotów załogowych w ramach „Interkosmosu”, przygotowanie startującej obecnie załogi międzynarodowej oraz rezultaty lotu poprzedniego — Aleksieja Gubariowa i Władimira Remka. Wysoko ocenili też przygotowanie polskich kosmonautów.

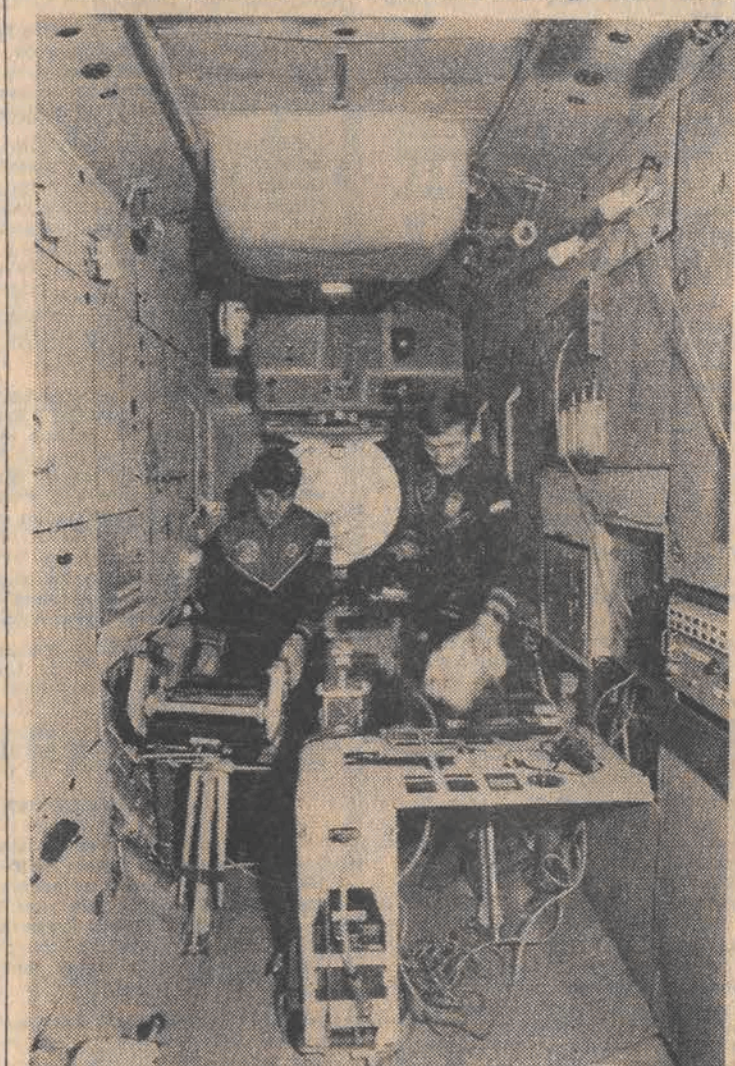
Padły tradycyjne pytania o samopoczucie kosmonautów przed startem. Jest to specyficzny okres czasu — stwierdził w odpowiedzi P. Klimuk — przypominający, doświadczony już kosmonauta, człowiek jest świadom trudnych i napiętych, stojących przed nim zadań, żyje jakby w gorączce: cokolwiek nie robi, o czymkolwiek nie myśli — zawsze ma na uwadze lot kosmiczny. Dopiero po wejściu do pojazdu kosmicznego, w chwili podjęcia przygotowań przedstartowych — wszystko staje się zwyczajne, jakby się było w trenażerze. Odczuwa się też zwyczajną, ludzką obawę — przed startem, przed połączeniem, obawę, by jak najlepiej wykonać program lotu.

Technika jest całkowicie pewna — powiedział z kolei M. Hermaszewski. Jest to już przecież trzydziesty z kolei statek kosmiczny tego typu. Czy odczuwam trement przed lotem? Odczuwam i powiedziałbym, że wcale nie ma — dotyczy ona właśnie wykonania zadania. Zdaje sobie sprawę, że na ten lot oczekuje całe polskie społeczeństwo, że oczekują na jego rezultaty nasze placówki naukowe, instytucje badawcze. Osobiście chciałbym przywieźć z tego lotu, jak najwięcej dobrego dla naszego narodu, dla naszej gospodarki. Dla wszystkich Polaków — żeby mój lot nie był symboliczny. Pewne symbole są w naszym narodzie wysoko cenione i przywiązujemy do nich dużą wagę, — ale w tym wypadku stawiamy na konkrety. Dlatego właśnie w tym krótkim locie mamy tyle eksperymentów. Większość z nich stanowią dowożenia i badania przemysłowe przez polskich naukowców, przez nasze placówki badawcze. Generalnie nasze samopoczucie przed lotem jest doskonałe — ale będę mógł mówić o całkowitym zadowoleniu dopiero wówczas, gdy wrócę i będę miał świadomość dobrego wykonania swego zadania. Ciepło wspominał też polski ko-

smonauta ludzi, którzy nauczyli go tego wyjątkowego zawodu. Jednym z warunków podjęcia szkolenia — stwierdził — jest posiadanie doświadczenia lotniczego.

powinienem więc rozpocząć od tych, którzy nauczyli mnie rzemiosła lotniczego — wspaniałych ludzi, o twardych charakterach, którzy starali się dać i dawali z siebie wszystko by przekazać następcom bogatą wiedzę lotniczą. Również z lotnictwa wywodzi się większość pracowników Centrum Szkolenia Kosmonautów im. J. Gagarina; mój dowódca, Piotr, był także pilotem myśliwskim, podobnie, jak większość dowódców statków kosmicznych. Są to wszyscy ludzie wielkiego serca, uczynni, niezwykle oddani swej pracy. Jako kandydaci na kosmonautów — od pierwszego dnia przebiega do centrum spotkałmy się z serdecznym przyjęciem. Są tam ludzie którzy nie znają, co to wymiar pracy, co znaczy pracować „od — do”. Instruktorzy, pracownicy obsługi — zajmowali się nam dostojnie od rana do nocy. Podziwiałem ich: ze swojego domu w Gwiazdym zawsze widziałem okna naszego bloku technicznego — i tam stałe paliły się w nocy światła, trwała praca. Wiele pracy w nasze wyszkolenie włożyło kierownictwo centrum, i oświadczył gen. lejtn. Georgij Bieriegow, kierownik centrum. Cieszę się, że wysiłek ich wszystkich nie poszedł na marne, że dzięki nim pozostali nam już tylko godziny do startu. Chciałbym, żeby te ostatnie sekundy można było odliczyć jak najszybciej, żeby to było już, teraz.

Co polski kosmonauta chciałby przekazać wszystkim rodakom przed startem? Odpowiadając na to końcowe pytanie w konferencji prasowej na kosmodromie — mjr M. Hermaszewski powiedział: — Jestem wdzięczny, że powierzono mi tak odpowiedzialne zadanie. Mam świadomość że rodacy oczekują tego lotu i tego dobrego rezultatu. Oddam wszystkie swoje umiejętności, całe swoje doświadczenie, żeby zadanie, którego wykonania oczekuje ode mnie ojczyzna i naród wypełnić z honorem — jak na Polaka — patriotę przystało.



MIROSLAW HERMASZEWSKI I PIOTR KLIMUK W CZASIE ĆWICZEŃ PRZED LOTEM



w historii kosmonautyki nie przyszło mu łatwo. Złożyły się na to lata wyjątkowej nauki i pracy, w czym bardzo pomogły mu takie cechy charakteru, jak silna wola i wytrwałość w dążeniu do celu. Upór i silna wola chyba najtrafniej charakteryzują mjr MIROSLAWA HERMASZEWSKIEGO, ale nie wystarczy do pełnego pokarania jego siwetki. Kto może zrobić to lepiej niż jego matka? W tym przekonaniu pojechałam do Wołowa, „stad” w 1945 roku wraz z falą repatriantów trafiła Kamila Hermaszewska ze swymi dziećmi.

Wołów — kiedyś stolica powiatu — jest dziś cichym ośrodkiem gminnym ze schłodnym prostokątnym rynekciem, otwartym z czterech stron jasno malowanymi domami. Kilka drobnych zakładów przemysłowych, placówki handlowe i usługowe, sporo nowych domów. Głośno było kiedyś o nim w kraju z racji zuchwałego napadu na bank. Dziś miasteczko ma inny powód do rozgłosu — jego obywatel zaniósł się w kronikach podboju kosmosu.

Najtrudniejsze lata

— Od czego zacząć? — zastanawia się pani Kamila Hermaszewska, gdy proponuję, aby najpierw opowiedziała o sobie. — Chyba od czasów wojny, kiedy zginął mąż, zamordowany przez faszystów ukraińskich i zostałam sama z dziećmi.

Zostałam w bardzo krytycznym położeniu. Był rok 1943. Wołowa wojna, Mireczek miał wówczas niecałe 2 lata.

W czterdziestym piątym ewakuowano nas na Ziemię Zachodnią. Przejechaliśmy tutaj 29 czerwca. Skończyła się wojna, ale żyć było nadal bardzo trudno. Dzieci siedmioro, a ja przez pierwsze cztery lata pobytu w Wołowie nie mogłam dostać żadnej stałej pracy. Chwytałam się różnych robót, różnych sposobów. Miałam maszyny do szycia i czasami coś komuś uszyłam, żeby zarobić na chleb. Było ciężko.

Lżej zrobiło się dopiero w czterdziestym dziewiątym, gdy dostałam pracę w handlu. Zaczęła też wspierać mnie najstarsza córka Alina, która rozpoczęła pracę w sąsiedniej wiosce jako nauczycielka. Od tego czasu aż do emerytury pracowałam w placówkach handlowych.

OD CZYTELNIKÓW DO CZYTELNIKÓW

POCZTA czytelników DP

„Przed kilkunastu laty moja matka rozpoczęła pracę jako woźna. Dopóki była zatrudniona w pełnym wymiarze godzin, otrzymywała — podobnie jak inni pracownicy tego pionu — umundurowanie. Gdy jednak przeszła na pracę półetatową (co nastąpiło po przyznaniu jej emerytury) dyrektorka szkoły odmówiła przydziału umundurowania. Tymczasem — jak się dowiedziałam — w innych szkołach i półetatowcy dostają ubrania służbowe. Matka chce się powołać na przykład tych szkół, ale zdaje sobie sprawę, że gdy nie poprze go dokumentami w postaci konkretnego przepisu — niewiele zdziała”.

Z dnem zawarcia umowy o pracę na czas nieokreślony dyrektorka szkoły jest zobowiązana przydzielić woźnym sorty mundurowe. Dla kobiet stanowią je: beret, furazjerka letnia, kurtka sukienka z 60-procentowej wełny, kurtka letnia i spodnica z elastycznym oraz pójbuty, które przydziała się na okres 24 miesięcy. Ponadto płaszcz sukienki z 80-procentowej wełny na okres 36 miesięcy.

W wypadku gdy pracownik nie otrzymuje umundurowania w terminie, przysługujące mu ekwiwalent pieniężny za te miesiące, w których musiał używać własne ubranie — liczony w oparciu o aktualnie obowiązujące ceny zakupu sortów w uśrednionym handlu.

Wojni szkolni otrzymują umundurowanie za zwrot 25 proc. kosztów zakupu, które mogą być im rozłożone na raty (płatne do 12 miesięcy).

Wszystkie te sprawy reguluje zarządzenie ministra oświaty i wychowania z 1973 roku, a opublikowane w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa nr 13/73. A że rozporządzenie nie wspomina nigdzie iż woźnym pobierającym rentę lub emeryturę, a zatrudnionym na pół etatu, umundurowanie nie przysługuje, więc i półetatowcy mają pełne prawo do odzieży służbowej. Tyle, że przysługującej na okres dwukrotnie dłuższy.

A jeśli ktoś mimo wszystko odzyska nie dostaje? Wówczas, jeśli nie uda mu się załatwić sprawy drogą polubowną powołując się na wymienione wyżej przepisy, może wystąpić ze swoimi roszczeniami do terenowej komisji rozjemczej w dzielnicy, na terenie której jest zlokalizowana szkoła. Roszczenie takie zainteresowani powinni zgłaszać od razu, nie czekając — jak to się niejednokrotnie zdarza — na ostateczne rozwiązanie umowy o pracę, gdyż roszczenia ulegają przedawnieniu po upływie trzech lat. (h)



**DARUJ
KREW
RATUJ ŻYCIĘ!**

W listach podpowiedziane

Nie wiem już jak pisać o sprawie pani Z., lokatorki mieszkania przy ul. Piotrkowskiej 225 i jakich argumentów użyć, skoro tak ważny argument, jakim jest obowiązek przestrzegania norm współżycia społecznego, nie zoczcował dotąd (po obu stronach sporu) pomysłowym skutkiem. Raz jeszcze raczyń od poczciw? Znowu przypomnieć wydziałowi, od których minęło kilkanaście lat, obrochłych szarpnięć nerwów i zadziwiająco wóbec tego wszystkiego obojętnością?...

„Gdy pukam do drzwi mieszkania pod wspomnianym wyżej adresem — siegam do swojego artykułu na ten temat („Dziennik” z 19. XII. 1970 r.) — witająca mnie kobieta już od progu stara się opowiedzieć całą tę trzyletnią swoją udrękę pod naporem której zwróciła się do redakcji. Nie wie, że zanim tu przyszedł, udestepono mi plik pism i odpisów, wśród nich i jej skargę do IKR, że zapoznałam się z dowodami i opinią badających sprawę rzeczoznawców m. in. wojewódzkiego inspektora d.s. technicznych Wydziału Gospodarki Komunalnej Prez. RN M. Łodzi oraz zastępcę wojewódzkiego inspektora kontroli finansowej Inspektoratu Kontrolno-Rewizyjnego, że prawie już na pamięć znam owe jej pechowe, z listopada 1968 roku, podanie do ADM z prośbą o wykonanie remontu, tj. postawienie ścianki działowej i drzwi oraz urządzenie ubikacji i łazienki w odgródzonym ta ścianką pomieszczeniu. Od tego podania zaczęło się to całe — jak mówi — jej nieszczęście”.

Nie bez powodu przytoczyłam ów fragment artykułu sprzed siedmiu przeszło lat. Nawijam na bowiem do faktów i dokumentów, które czas w wielu przypadkach zatarał nieco w pamięci, i które dziś trudno byłoby już dosłownie odtworzyć i wydobyć z archiwalnej makulatury. Takich, jak m. in. protokół inspektora IKR, który stwierdził, iż „roboty związane z budową łazienki, wykonywane w ramach remontu lokatorskiego przez MZBM — Śródmieście niezgodnie z przepisami prawa budowlanego, zostały przerwane i nie zakończone i że w obecnym stanie łazienka nie może być używana”. Lub jak następne pismo IKR z dnia 30. X. 1970

Zawite wyjasnianie

Nic tak nie przemawia do przekonania, jak konkrety. Zwłaszcza gdy w żaden sposób nie można ich zakwestionować. Zaczniemy zatem od konkretnego faktu, trzymając się ściśle chronologii, bo ma ona dla sprawy niebagatelne znaczenie.

A więc w 1972 roku pan S. P. z Wielunia po długoletniej pracy w pozamiejscu przechodzi na emeryturę. Pobiera ją przez 4 lata, w ustalonej przez ZUS wysokości, aż z nagłą dowiaduje się, mógłby otrzymywać więcej pieniędzy, gdyż wyszło nowe rozporządzenie Rady Ministrów, które przyznaje długoletnim pracownikom tej branży dodatek do emerytury, i to już od 1 września 1976 roku.

15-procentowy dodatek to rzecz niebagatelna. Nasz Czytelnik, nie zważając, wysłał w styczniu 1977 roku pismo do dyrektora ZUS w

Zduńskiej Woli, w którym — powołując się na treść owego rozporządzenia — prosi o korektę emerytury, dającą, iż spełnia wszystkie warunki do otrzymywania jej w wyższym niż dotąd wymiarze.

Odpowiedzią jest półroczne milczenie. Wreszcie w lipcu 1977 roku ZUS przerywa je, informując petenta, że w celu ewentualnego przyznania mu dodatku do emerytury powinien nadesłać zaświadczenie z Komendy Straży Pożarnej, stwierdzające pełnienie czynności o charakterze operacyjno-

technicznym i precyzyjnym w jakim okresie były one wykonywane. Zainteresowany wysłał listem poleconym żądany dokument. I znów zaczyna się denerwujące wyścikiwanie. Tylko tym razem wydaje się ono bezowocne. W rezultacie pan S. P. 15 maja br. zwraca się do redakcji prosząc o interwencję. Ale jak przystało na człowieka znającego się na sprawach urzędowych — nie zapomina o niczym.

Od tej chwili akcja zaczyna toczyć się w zawrotnym jak na zduńskowolską ZUS tempie. Już 9 czerwca przesyła on do redakcji pismo, z którego ma wynikać, że sprawa oczekwała się zakończenia. Pozytywnego. Ze względu na charakterystyczną treść tej odpowiedzi, pozwalamy ją sobie zacytować:

„Zalutując pismo z dnia 19 maja ujrzeliśmy zawiadomienie, że dodatek z tytułu zajmowanego stanowiska w pozamiejscu został przyznany ob. S. P. decyzją z dnia 24 maja 1978 oraz decyzją z dnia 29 maja 1978 r. Wyrównanie dodatku za okres od 13 października 1977 do 9 sierpnia 1978 zostało przekazane zainteresowanemu za pośrednictwem poczty. W stosunku do pracownika winnego zaniedbania zastosowano konsekwencje wynikające z kodeksu pracy”.

A zatem koniec, kropka. Nie ma już sprawy. Zainteresowany uzyskał pieniądze, winny urzędnik ma to na co zasłużył — regulaminowe konsekwencje. A jednak coś tu nie tak. Pan S. P. pierwszy swój wniosek o korektę emerytury zgłosił w styczniu 1977 roku. W myśl przepisów, zgłoszone roszczenie ZUS uwzględnia za 3 miesiące wstecz. Tymczasem z pisma dyrektora zduńskowolskiego ZUS wynika, iż po dwukrotnych deliberacjach (24 i 29 maja) przyznano naszemu Czytelnikowi dodatek dopiero od 13 października 1977 roku. Zupelnie nie rozumiemy dlaczego. A poza tym następna niejasność, dlaczego wyrównanie wypłacono z góry do dnia 9 sierpnia 1978 roku.

Jak by nie było, cała ta sprawa nie wygląda zbyt poważnie. No, bo najpierw niemal przez półtora roku urządkowały wystrząszonego pracownika, zbywając milczeniem jego wnioski o należne mu świadczenie, a potem — gdy milczeć już dalej nie sposób — przesyła wyjaśnienie sformułowane tak, iż budzi ono wiele zastrzeżeń, zaś niewiele można z niego wyczytać. Chyba jedynie to, że zduńskowolski ZUS, nawet gdy naprawia popełnione przez swych pracowników błędy, nie potrafi dokonać tego w sposób praktykowany przez inne oddziały. A najgorsze, że nie jest to pierwsze potknięcie tej tak ważnej na terenie województwa sieradzkiego instytucji. (h)

KRÓTKI ŻYWIOT TOPOLI

Ł odzianie są niezwykle wrażliwi, jeśli chodzi o zieleni i trudno im się dziwić. Stąd tyle różnych gorzkich uwag nawet z powodu marnego drzewka, któremu przycięto gałązki. Zadnego z tych listów, jakie przychodzą do redakcji, nie bagatelizujemy. Również i Łódzkie Przedsiębiorstwo Ogrodnictwa, które zazwyczaj prosimy o pomoc i wyjaśnienie wielu zielonych problemów, poważnie ustosunkowuje się do czytelniczkich uwag.

„Może redakcji udałoby się coś wskórać, aby po trzech latach zabrano się wreszcie do odsadzenia drzewami ulicy Brackiej na Dołach. Tyle bowiem czasu upłynęło od dnia, gdy wskutek bezmyślnego ścięcia koron pięknych 80-letnich topoli, wiele z nich uschło i trzeba było je wyciąć. O odsadzeniu drzewami prosi się również ogromny teren wokół Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych”.

Tak brzmi kolejny list Czytelniczka w sprawie zieleni.

Łódzkie Przedsiębiorstwo Ogrodnictwa cierpliwie informuje, że topole rosnące po obu stronach ul. Brackiej, między ulicami Przemysłową i Chryzantem, rzeczywiście zostały kilka lat temu przycięte „na krótko”. Był to jednak zabieg niezbędny. Topole — o czym nie wszyscy wiedzą — mają kruche drewno. Gdy są starsze, ich korony oblamują się. To w trosce o bezpieczeństwo przechodniów i

przejeżdżających trzeba było korony tych drzew przyciąć.

Tego rodzaju zabiegi stosowane są również na drzewach rosnących przy innych ulicach. Topole nie są długowieczne, zaś te będące w złym stanie, nie przedstawiają się zbyt pięknie. Nic dziwnego, że najczęściej właśnie topole są wycinane, co zdarzyło się również na ul. Brackiej.

Łódzkie Przedsiębiorstwo Ogrodnictwa przyrzeka, że w tym roku, jesienią posadzi na ul. Brackiej (po stronie cmentarza), młode lipy — drzewa bardziej wartościowe niż topole. Co do zieleni wokół Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, to teren ten (ogólna jego powierzchnia wynosi 3 hektarów) jest stopniowo (od dwóch lat) zagospodarowywany przez LPO. Część cwoiu urządzono i obsadzono skarpami oraz tereny płaskie przy ul. Wojska Polskiego i Spornej (około 4 ha). Do tej pory posadzono 485 krzewów iglastych i prawie 2 tysiące liściastych, 10 młodych lip, a kilkanaście starych przesadzono. Założono też kwitnicę bylinową o pow. 500 m kw. Według projektu, który opracowało Biuro Budawczo-Rozwojowe Budownictwa Ogólnego „Miasoprojekt” — zostało jeszcze do posadzenia około 200 drzew i 1000 krzewów.

Być może w tym roku uda się zaplanowane prace ogrodnicze zakończyć. Jest to uzależnione od udostępnienia przez inwestora dalszego frontu robót. Gz.

Krystyna Wyrzykowska

- za roboty podjęte przez ADM niezgodnie z przepisami budowlanymi;
- za remontowe partaotwo;
- za to, że bezużyteczna łazienka straszy nadal jak widmo;
- i za to, że ROM nie może dokonać demontażu tej łazienki, co stanowić ma rzekomo jedynę wyjście z sytuacji, bo rencistka — pani Z. — wierzy w sprawiedliwość władz, do których zwróciła się ostatnio i nie chce przed uzyskaniem od nich orzeczenia wpuścić demontującą ekipę do mieszkania.

Zdaje sobie sprawę, iż niełatwo będzie skłonić panią Z. do bardziej ugodowego i wolnego od poczucia krzywdy spojrzenia na sprawę. Ani też do pójsicia na kompromis. Zwłaszcza, jeśli przedtem PGM nie wypelni zaleconych mu przez zjednoczenie i nie wykonanych dotąd wobec niej obowiązków.

W zaniedbanym i nie doremontowanym jej mieszkaniu aż nadto widać dowody owej obojętności. Po dawnemu brak jest w pokoju przylegającym do łazienki wykładziny podłogowej, która już od dawna winna być, na polecenie dyrektora zjednoczenia, założona. Brak jest też zewnętrznych parapetów okiennych od czasu kapitalnego remontu. Zastanowić się również warto czy aby nie za bardzo formalistycznie podchodzą również do innych remontowych potrzeb rencistki, samotnie wychowującej się przez niewielką rentę, oddana pod jej opiekę orzeczeniem sądowym, trzyletnia opuszczona przez matkę dziewczynka.

Reasumując, nie jest moin zamiarem ingerowania w gospodarstwo-nadzorcze funkcje komunalno-mieszaniowej administracji, ani też wkraczanie w jej uprawnienia służbowe. Trudno natomiast zgodzić się z opinią, w myśl której w całej tej przewlekłej i aż nadto zadrażnionej sprawie winna jest WYŁĄCZNIE petentka i ona tylko ponieść musi wszystkie wynikające stąd konsekwencje. W takiej bowiem, jak ta sytuacja, sięgnąć trzeba po skuteczne, odpowiadające normom społecznego współżycia środki.

Nie przypuszczam, aby takim właśnie ludzkim spojrzeniem można było zagrozić intencjom kwiciem w naszym prawodawstwie i przepisach.

CHOROBA DZIECKA W CZASIE URLOPU

B.A.: Ze swoim urlopem wypoczynkowym wiązałam pewne plany, ale nagle zachorowało mi dziecko i wszystko musiałam odłożyć. Czy choroba dziecka spowoduje przedłużenie mojego urlopu?

RED.: Zwolnienia, jakie otrzymują matki z powodu choroby dziecka w czasie urlopu, nie przedłużają ich jednak. Art. 166 kodeksu pracy dokładnie określa sytuację, kiedy pracownik, korzystający z urlopu, może go przerwać, a następnie za zgodą zakładu, przedłużyć lub wykorzystać w innym terminie. Jest to więc czasowa niedolność do pracy wskutek choroby pracownika trwająca co najmniej 3 dni w czasie urlopu, odosobnienie w związku z chorobą zakaźną, odbywanie ćwiczeń wojskowych lub przeszkolenia wojskowego, a także urlop macierzyński. (g)

ODSZKODOWANIE Z PZU

D. D.: Uległam wypadkowi przy pracy. Po wyzdrowieniu stanęłam przed komisją lekarską, która ustaliła, że wypadek spowodował 5 procent długotrwałego uszczerbku na zdrowiu. Otrzymałam więc stosowne odszkodowanie. Ale, że uczestniczę w zakładowym grupowym ubezpieczeniu od następstw nieszczęśliwych wypadków sądziłam, że i z tego tytułu coś dostanę. PZU jest jednak odmiennego zdania.

RED.: Ubezpieczenie, w którym Pani uczestniczy, daje prawo do odszkodowania wtedy, gdy następstwa nieszczęśliwego wypadku pozostawiają trwałe ślady w postaci inwalidztwa. Orzeczenie, ustalające procent inwalidztwa, musi wydać komisja lekarska. Ponieważ pierwsza komisja stwierdziła jedynie długotrwały uszczerbek na zdrowiu, PZU — traktując Pani skargę jako odwołanie — w najbliższym czasie skieruje Panią na ponowne kontrolne badanie, które ostatecznie ustali czy poniosła Pani trwały uszczerbek na zdrowiu, czy też nie. (h)

ALIMENTY DLA UCZNIA SZKOŁY PRZYKŁADOWEJ

J. J.: Syn ukończył 15 lat i 8 klasę. Od września będzie uczniem szkoły przykładowej, w której otrzymywał będzie w pierwszym roku nauki 200 zł, w drugim — 300 zł, a w trzeciej klasie już 400 zł miesięcznie. Czy ten jego rzekomy zarobek spowoduje, iż ojciec nie będzie już zmuszony płacić na niego 650 zł miesięcznie zasadzonych alimentów?



RED.: Dopóki ojciec nie wystąpi do sądu o zmniejszenie alimentów, tak długo musi je płacić. Gdyby ojciec dziecka znajdował się w trudnej sytuacji materialnej, wówczas sąd mógłby obniżyć alimenty o tu 200—300 zł. Ale to wcale nie znaczy, że musi. (i)

Przypuszczamy, że wyrok w sprawie alimentów jest sprzed kilku lat. Do tego czasu na pewno wzrosły zarobki ojca. A wtedy i obowiązek alimentacyjny też powinien wzrosnąć. Tak długo, dopóki dziecko nie skończy nauki i nie rozpocznie pracy zarobkowej, tak długo ojciec musi płacić na nie alimenty. (z)

WYMAGANY OKRES ZATRUDNIENIA

Z. J.: W styczniu 1973 roku podjąłem pracę nakładczą. Po czterech latach i jedenastu miesiącach zachorowałam. Z uwagi na wiek i stan zdrowia — według oświadczenia lekarzy — do pracy nie powinienam już wracać. Nie jestem jednak pewna czy mogę sobie na to pozwolić i po wystąpieniu okresu zasiłkowego ubiegać się o rentę inwalidzką — bo przecież nie przepracowałam pełnych pięciu lat.

RED.: Istotnie, warunkiem przyznania renty inwalidzkiej osobie, która ukończyła 30 rok życia, jest przepracowanie nią w ostatnim 10-leciu co najmniej 5 lat. Ale do zatrudnienia wlicza się również i okres pobierania zasiłku chorobowego, gdyż dopóki pracownik pobiera zasiłek, stosunek pracy trwa. Oznacza to, że z chwilą rozwiązania umowy przez zakład będzie miała Pani wymagany okres zatrudnienia, gdyż do czterech lat i 11 miesięcy zakład doliczy 180-dniowy okres pobierania zasiłku. (h)

UMOWA-ZLECENIE A RENTA

M. P.: Pracujemy w PP „Totalizator Sportowy” na podstawie umowy-zlecenia. Trwa to od wielu lat, a umowa zawiera jest na czas nieokreślony. Czy traktując tę pracę jako dodatkową, możemy liczyć że w przyszłości zarobek w „Totku” zostanie nam zaliczony do podstawy wymiaru emerytury?

RED.: Do podstawy wymiaru renty i emerytury wlicza się zarobki uzyskiwane na podstawie umowy o pracę. Zasada tę stosuje się również wtedy, gdy pracownik zatrudniony jest równocześnie w więcej niż jednym zakładzie pracy. Toteż jeżeli w drugim miejscu pracownik jest zatrudniony na podstawie umowy-zlecenia, osiągnie tam zarobki nie mogą być przyjęte do podstawy świadczeń ustalanych przez ZUS.

Podstawę prawną stanowi w tym wypadku art. 17 ustawy z 21 stycznia 1968 roku o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. 16/72 oraz ustawa z dn. 31 marca 1977 Dz. U. 43/77). (h)

URLOP — NIE, EKWIWALENT — TAK

N. D.: W maju br. zakład wręczył mi dwutygodniowe wypowiedzenie umowy o pracę. Nie zamierzałem go kwestionować i odwoływać się, lecz z miejsca rozpoczęłem poszukiwanie nowego zajęcia. Udało się. Ponieważ jednak w starym zakładzie byłam zatrudniona jeden rok i trzy dni, nowy pracodawca twierdzi, iż nie udzieli mi bieżącego urlopu, bo nie ma do tego podstawy prawnych. Co powinienem zrobić, aby nie zostać pozbawionym należnego mi w tym roku płatnego 17-dniowego wypoczynku? Mam ukończoną ZSZ, co daje mi uprawnienia do urlopu właśnie w tym wymiarze.

RED.: Do zaspokojenia roszczeń urlopowych pracownika jest zobowiązany ten zakład, w którym pracownik nabył uprawnienia do urlopu. W tym wypadku będzie to poprzedni zakład. A że pretensje pańskie nie uległy przedawnieniu radzimy niezwłocznie zwrócić się pisemnie do dyrektora poprzedniego zakładu o wypłacenie ekwiwalentu za nie wykorzystany w tym roku urlop wypoczynkowy. (h)

WEDŁUG UZNANIA PRACOWNIKA

S. Z.: Od wielu lat jestem członkiem kasy zapomogowo-pożyczkowej. Na moim koncie ubierała się już pokaźna kwota. Ułatwia mi to bardzo ubieganie się o pożyczkę, gdyż nie muszę szukać żyrantów, ale sam ręczę swoim wkładem za spłatę zaciągniętego długu. Teraz jednak zmieniam zakład, wystąpiłem więc z wnioskiem do swojej kasy, aby przekazała na konto nowego pracodawcy mój wkład. Naafiliem na trudność. Jak z nich wybrnąć?

RED.: Odchodzący z zakładu pracownik po rozliczeniu się ze swą kasą, czyli po uregulowaniu ewentualnych zobowiązań, ma prawo dowolnie zadysponować pozostałą na jego koncie resztą pieniędzy. Celowi temu służy specjalny druk PKO (wniosek o przekazanie lub zwrot wkładu), który wypełnia pracownik, podając czy chce, aby zwrócono mu pieniądze, czy przekazano je na konto nowego zakładu. Jeżeli zaś występuje z wnioskiem o przekazanie swego wkładu na konto kasy znajdującej się w nowym zakładzie, „stary” zarząd kasy zobowiązany jest zastosować się do jego życzeń. (h)

PO XII PLENUM KC PZPR

W referacie Biura Politycznego KC PZPR pt.: „O dalsze umacnianie roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju” wygłoszonym na XII Plenum KC PZPR, Edward Gierk stwierdził m. in. „Po to, by nauka mogła efektywnie realizować swoją funkcję społeczną, muszą być spełnione co najmniej dwa warunki Pierwszy z nich — to rozwój samej nauki, tworzenie przez nią nowych wartości poznawczych Drugi — to więź nauki z życiem, z potrzebami kraju, synchronizacja kierunków badań z kierunkami rozwoju gospodarki i kultury narodowej, koncentracja wysiłku na zadaniach najważniejszych oraz sprawne i efektywne działające mechanizmy stosowania wyników badań w praktyce gospodarczej i społecznej”

O komentarz do powyższego cytatu prosimy dziś prorektora d/s nauki Uniwersytetu Łódzkiego — prof. dr hab. WŁADYSŁAWA WELFĘ, pytając jak jego zdaniem, przebiega realizacja owych podstawowych funkcji nauki na gruncie łódzkim, jak ocenia działalność swojej uczelni na polu nauki, jakie widzi możliwości zacieśnienia więzów nauki z przemysłem i gospodarką narodową.

WSPÓLNY INTERES NAUKI I GOSPODARKI

— Uniwersytet Łódzki, tak jak każdy uniwersytet, uważa za swoje pierwszoplanowe zadanie rozwijanie badań podstawowych, poznawczych, co spełnia pierwszy z warunków przedstawionych przez tow. Edwarda Gierka. W tej dziedzinie uczelnia nasza, jak sądzę, ma osiągnięcia na wielu polach. Reprezentujemy ponad 30 dyscyplin naukowych i rzecz jasna nie we wszystkich z nich możemy mieć znaczące osiągnięcia, jednakże warto wymienić np. znaną pracę prof. KAROLA DEJNY o dialektach polskich, wzbogacającą zarówno naszą naukę, jak i kulturę. Na przeciwnym zaś biegunie można by postawić osiągnięcia fizyki łódzkiej w dziedzinie promieniowania kosmicznego, które mają obecnie przede wszystkim wartość poznawczą. Trzeba też wspomnieć o wynikach prac ekonomistów, czy socjologów naszego ośrodka; pierwsze w dziedzinie poznania mechanizmów gospodarki narodowej, drugie — poznania mechanizmów występujących w kulturze, żeby dać choćby przykład prac prof. ANTONINY KŁOSKÓWSKIEJ. Są to badania, które w głównej mierze niosą ładunek poznawczy, wzbogacając naszą wiedzę o kraju i regionie łódzkim. Większość z nich może być — choć przecie nie od razu — wykorzystana w praktyce.

I tu chcę powiedzieć, że Uniwersytet przeszedł pewną reorientację kierunków badawczych w ciągu ostatnich 10 lat, która zbiegła się z wprowadzeniem w kraj systemu problemów węzłowych, a ten wzrost się potem do systemu problemów centralnie sterowanych, w ramach którego formułowane są programy badawcze o doniosłym znaczeniu dla rozwoju życia gospodarczego, techniki, kultury. Początkowo mieliśmy w tym

skromny udział, ostatnio — coraz większy. Oczywiście, nie wszystkie z tych programów mają charakter praktyczny, część z nich ma znaczenie wyodrębnione przez PAN w systemie międzyresortowych badań podstawowych, czy resortowych Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Ale programy rządowe, te dotyczące rozwoju budownictwa mieszkaniowego, ochrony zdrowia (w kontekście ochrony środowiska) i szereg innych, są wyraźnie nakierowane na realizowanie, w perspektywie bliższej czy dalszej, praktycznych spraw gospodarczych. I tak, żeby znowu posłużyć się przykładami, powiem, że chemia uniwersytecka znana jest ze swego wkładu w wiele dziedzin życia gospodarczego: chemia organiczna, uczestniczy w procesie rozwijania polskiego przemysłu barwnikarskiego i farmaceutycznego, chemia nieorganiczna — w dziedzinie elektrotechniki. I choć są to badania na ogół teoretyczne, to znajdują zastosowanie praktyczne choćby w przemyśle komputerowym.

Z kolei badania biologiczne łączą się np. z zagadnieniami wyjątkowymi środków opatrunkowych. Znaczną część prac prawników, ekonomistów i specjalistów od administracji jest nakierowana na zaspokajanie bieżących potrzeb gospodarczych. I tu najbliższe praktyki są chyba prace Instytutu Ekonomii Przemysłu Lekkiego, który uczestniczy m. in. w projektowaniu skomputeryzowanych systemów zarządzania nowoczesnymi przedsiębiorstwami.

Dosyć długa jest jednak droga od rozwiązania teoretycznego problemu do jego wdrożenia, zwłaszcza gdy chodzi o nauki ścisłe i przyrodnicze. Potrzebne są eksperymenty w skali półtechnicznej, potrzebna jest weryfikacja w skali technicznej i w tej dziedzinie, oczywiście, placówki uniwersyte-

ckie nie mogą brać na siebie roli jednostek, które doprowadzałyby aż do wdrożenia, natomiast współpracują z wieloma instytucjami naukowo-badawczymi, czy placówkami badawczo-rozwojowymi przemysłu. I dopiero one decydują o praktycznym zastosowaniu osiągnięć myśli naukowej.

Być może bardziej bezpośredni jest nasz związek, gdy chodzi o wdrażanie osiągnięć naukowych na użytek miasta i województwa miejskiego łódzkiego. Niezależnie od istnienia systemu programów centralnie sterowanych, stworzyliśmy w Uniwersytecie grupę problemów o charakterze regionalnym. Zewnętrznym tego wyrazem było powstanie w ubiegłym roku Instytutu Polityki Regionalnej, który prowadzi badania związane z rozwojem nie tylko województwa, ale i całego makroregionu Polski środkowej. Sprawuje on również funkcje koordynacyjne. Nasi uczeni odgrywają znaczącą rolę w pracach rady naukowej działającej przy prezydencie miasta, i są współtwórcami programu badawczego, który w ramach tej rady powstał. I trzeba powiedzieć, że na tym polu sytuacja znacznie lepiej się rozwija niż na odcinku współpracy z łódzkim przemysłem. Zdajemy sobie sprawę, że powstała tutaj pewna luka, którą będziemy się starać jednak zapełnić, m. in. inspirowani ideami XII Plenum.

Notował: PAWEŁ TOMASZEWSKI

Na planecie zabawek i...

Filmy animowane, choć sięgają do tematyki dokumentalno-publicystycznej, adresowane i rozwijane przez dorosłych, to zawsze najwięcej mają do powiedzenia dzieciom. Techniki, jakim się posługują, stwarzają jednak bez wątpienia wiele możliwości podejmowania powaźniejszych tematów, i realizatorzy nie rezygnują z tego. Nie ma bowiem stylów i form zarezerwowanych tylko dla dorosłych, czy tylko dla dzieci. Ale też trudno nie zgodzić się z tezą, że te wszystkie wymyślne lalki, wycinanki, rysunki są najbardziej przydatne do ożywienia wyobraźni właśnie najmłodszych. Cwa „specjalizacja” ma swoją bogatą tradycję zapisaną choćby popularną iść wielu animowanych postaci. Te wszystkie misie, zajączki, kaczkory itp. cieszą się największą popularnością, dołączając przy tym więcej do myślenia rodzicom niż niedługo „żywy dokument”. Oczywiście, sławę największą animowanym bohaterom zapewniają dobronoki.

W ostatnim okresie gwiszącą pierwszą wieloletnią jest Colargol. Ażądąc więc o nowościach Studia Malych Form Filmowych „Se-Ma-For”, trudno nie zacząć od wiadomości na jego temat. Popularny misie przygotowane są właśnie do drugiej pełnometrarowej premiery. Film nosi tytuł „Colargol zdobywa kosmos”, a trafi na ekrany jesienią. W planach jest jeszcze trzech pełnometrarowych obraz z misiem w roli głównej: „Podróż dookoła świata”, „Se-Ma-For” w wytwórni 2minutowe filmiki — odpowiedzią dla dorosłych, a także w roli konferansjera-uśmiechniętego występuje w śmie misie, są też pocztówki, a będzie jeszcze płyta z piosenkami Uszkatka. Filmy M. Kiebaszki, E. Ignaciuka i J. Golewiczki zaczynają więc funkcjonować w znacznie szerszym wymiarze i zdobywać nie tylko ekranową popularność.

Już niedługo o sławę walczyć będą natomiast bohaterowie. Dla austriackiego kontrahenta firmy „Jupiter-Film” powstaje seria 39 filmów o Muminkach. J. Kędzierska realizuje ponadto półgodzinna reklamowa informacja o bohaterach całej serii oraz T. Janson — nowoskiej autorce książki, według której powstaje cykl. Pierwszych trzydzieści odcinków, realizowanych pod kierownictwem artystycznym L. Dembińskiego, będzie gotowych jeszcze w tym roku.

„Se-Ma-For” nie należy do potencjalnie w dziedzinie filmów rysunkowych, ale i tu ma swojego serialowego bohatera. Kot Fi-

lemon przeżywa więc swoje kobiece przygody, a teraz zaczyna się produkcja nowego cyklu filmów przeznaczonych dla TV „Kios i coś”. Będą to obrazy o zwierzętach adresowane do najmłodszych widzów. Także do telewizji powstaje „Antologia polskiej poezji dla dzieci”. Będą to filmy ilustrujące popularne wiersze. Gotowe są już „Worynia” J. Tuwima (reż. S. Lenarłowicz). Ponadto trzeba było pozostawić aż 10 kg zieleniny dla osiągnięcia pełnego efektu.

Wśród najnowszej produkcji jest też film J. Kępczyńskiego „Joasia i smok Tomasz”, zrealizowany według wlotkiego komiksu. Pięciopiętka brzydula, bardzo popularna w Italii, będzie prawdopodobnie bohaterką całej serii filmów, ale na razie reżyser pracuje nad obrazem zamówionym przez UNICEF. Organizacja ta ogłosiła 10-punktową kartę praw dziecka, powierając 10 kinematografom realizację filmów o każdym z jej punktów. W drodze lexowania nam przypadł obraz na temat zakazu wykorzystywania dzieci do pracy zarobkowej. Autorką scenariusza i projektów plastycznych jest H. Bielinska.

To tylko niektóre z tematów podjętych przez „Se-Ma-For” — wytwórnię, w której blisko 80 proc. produkcji stanowią filmy dla dzieci. Dorosli jednak też znają dobrze jej znak firmowy. Szanse na popularność ma serial „Miedzy nami Polakami”, pokazująca w krzywym zwierciadle nasze narodowe przywary i słabości. Wśród nowości wymieniamy także film M. Komu „Widok z góry” o człowieku bliskim samobójstwa, dla którego świat okazuje się inny dopiero z góry.

W „Balladzie o pięknej filiżance” M. Kiebaszki grają przedmioty codziennego użytku. Film jest jednocześnie pastiszem operowym (muzyka P. Hertel), „Dla Elzy”, to znów film K. Skudźki, którego akcja toczy się w fabryce płyt.

W tym roku powstaną 72 filmy przyznawane do dalszy dziełom popularizacji w krzywym zwierciadle nasze wady, linie przewodnia produkcji ustalają propozycje składane przez twórców. Czego by nie wymagać od filmu animowanego, to jednak trudno nie uwzględnić przede wszystkim przedysponacji i zainteresowań ludzi nad nim pracujących. „Se-Ma-For” tworzy głównie dla dzieci i teści z tej specyfiki wywiązują się dobrze (za świadczą o tym m. in. właśnie cykle filmów i popularni bohaterowie), to znaczy, że wytwórnia spełnia swą funkcję. Jeśli jeszcze na konty zysków wpisać nowe pozycje adresowane do dorosłych, tematy zarezerwowane zwykle dla innych niż animowane technik filmowych, to mamy jeszcze jeden powód do satysfakcji.

RENATA GRZEŁAK

„Okna” — Hungera i rysunkowe opowieści Hoffmana

U talentowany plastyk łódzki Ryszard Hunger od pięciu już lat komponuje — wprowadzając coraz to inne wersje — swoje „Okna”. Ostatnie z tego malarskiego cyklu obrazy zaprezentował teraz w Galerii Sztuki Współczesnej „Desa”. Niezmiennym elementem treściowym tych kompozycji jest szeroka rama okna, przez którą jak w kalejdoskopie oglądamy zmieniający się krajobraz.

Na temat tytułu owej serii tak mówi sam autor: — Okno jest symbolem ograniczenia, które nakłada na nas cywilizacja i kultura. Nie jestem w stanie patrzeć na świat bez zdawania sobie sprawy z tych właśnie uwarunkowań. I dlatego też przyjąłem schemat okna jako jeden ze środków wyrazu mojego malarstwa.

Ramy okienne są stałe i niezmiennie w swej statyce, natomiast ustawicznie zmieniają się dostrzeżone stąd perspektywy pejzażowe, a także gama kolorystyczna, przy czym bodaj dwie trzecie płaszczyzny obrazu zajmuje niebo — rzadziej niebieskie, częściej — dyskretnie przymigające godziną switu czy wieczoru.

Zaprezentowano nam tu dwa cykle: „Metamorfozy pejzażu” oraz „Niszczenie pejzażu”. W tym pierwszym przemiany pejzażu zaakcentowane są przez odpowiedni zestaw barw bardzo od siebie różnych, a zalety od bory roku, dnia czy pogody, równocześnie zaś od nastroju, od stanów psychicznych artysty. Tak więc zmienia się nie tylko sam pejzaż, ale i stosunek twórcy do niego.

Z kolei w cyklu „Niszczenie pejzażu” przedstawiono poszczególne fazy dewastacji naturalnych układów krajobrazu wskutek działalności cywilizacji, i to również demonstruje Ryszard Hunger przy pomocy charakterystycznych zestawień kolorów, operując znakomicie delikatnie kładzionym akrylem.

Z obrazów jego wyeliminowano są ludzie; przedstawiono nam tylko krajobraz, często przez nich niszczone. Tylko w niektórych wcześniejszych obrazach Hungera występuje postać człowieka stojącego w oknie, co ma symbolizować odwieczną naszą tęsknotę za nieograniczoną przestrzenią.

Natomiasz człowiek niepodzielnie króluje w znakomitych rysunkach krakowskiego artysty Adama Hoffmana. I to nie człowiek konwencjonalny, zaobserwowany przelotnie i powierzchownie zanalizowany. Odważny artysta bardzo często zrywa mu brutalnie maskę z twarzy, demonstrując jego ukryte fobie, kompleksy i eksponując istotne prawdy. Można powiedzieć, że homo sapiens z rysunkowych opowieści Hoffmana jest obłąkany fizycznie i psychicznie.

Artysta, z maestrią operując ołówkiem, środki formalne podporządkowuje zaproponowanym treściom, przy czym rysunki jego, obfitujące w aluzje nie trudne do rozszyfrowania, nacechowane są specyficzną atmosferą grozy i niezwykłości.

Większość z nich utrzymana jest w nastroju (a nie w stylu!) niesamowitych wizji Hieronima Boscha czy makabresk Goyi, Hoffmana drążąc w głębiach pokładach natury ludzkiej, trawstuje czasem stare legendy hellenistyczne (mit o Eurypie porwanej przez byka w naturalistycznym współczesnym ujęciu), a i opowieści biblijne („Samson”), częściej jednak nagina tendencje tematów swoich rysunków do współczesności, wprowadzając czasem symbol i metaforę.

Bardzo charakterystyczny jest dla jego twórczości np. „Idol” (stojąca na górze ścietych głów władca postać kobiety), „Strutny”, „Zwierzętnik”, niesamowita „Miłość plaża”, utrzymana w analogicznym nastroju „Śmierć i żabeczka”, a także „Opiekun”, „Władca” itd.

W rysunkach Hoffmana obserwujemy tendencje do monumentalizowania formy, do kubistycznego uplastycznienia brył. Ale nie tylko zaskakują nas one niesamowitą, często apokaliptyczną deformacją kształtów ludzkich; budują w nas również głębokie refleksje na temat sensu życia, praw i prawd rządzących nami. To byłby jeszcze jeden podtekst rysunków Hoffmana, na który — omawiając je w wielkim skrócie — nie sposób nie zwrócić uwagi.

M. JAGOSZEWSKI

nowości WSPÓŁCZESNEK

Dzisiaj polecamy wybrane nowości literatury społeczno-politycznej, które kupić można w księgarni „Współczesność” (al. Kosciuszki 106/116):

T. Grzeszyk — „Dyscyplina pracy. Problemy ekonomiczne i prawne”; PWN;

J. L. Grzelak — „Konflikt interesów. Analiza psychologiczna”; PWN;

W. Kineel — „Ceny wewnętrzne”; PWE;

R. Ohy — „Tancerka dziś i jutro”; Iskry;

K. Marks — „Mysli”; PWN;

F. Engels — „Książki”; PWN;

„Program rozwoju społeczno-gospodarczego PRL 1976-1989. Taśma magnetofonowa — przezroczysta”; KAW;

„Ekonomia polityczna socjalizmu pod red. Tadeusza Grabowskiego”; PWE;

W. Kozaczuk — „Wehrmacht 1933-1939”; WMON;

E. Podkowiński — „Ejercse w habitach”; WMON;

J. Zebrowski — „Lalka”; KIW;

„O patriotyzmie”; KIW;

J. Kalinowski — „Postawy robotników wobec pracy”; KIW.

Koniec sezonu operowego

Niedzielną premiera baletowa była ostatnią sceniczną nowością sezonu w Teatrze Wielkim. Zanim jednak 3 lipca na 2 miesiące, opera zamknie podwoje, artyści naszej sceny pozelegają się z łódzką publicznością 1 lipca „Wieczorem baletowym” na który składają się: „Apollon i dziewczyna” — L. Różyckiego, „Pieśń o ziemi” — L. Palestra i „Harnasie” — K. Szymanowskiego (kier. muz. J. Kuliszowicz, insceniżeria i choreografia Z. Kulińska). 2 lipca obejrzymy ciesząc się wciąż ogromnym powodzeniem musical „Człowiek z La Manczy”. Początek nowego sezonu 1 września, a zaczyna go „Wieczór baletowy”.

„CZAR WALCA” W TEATRZE MUZYCZNYM

A merykańska dziennikarka zapytała kiedyś sędziwego już bardzo Oscara Strausa: „Gdyby mógł pan raz jeszcze przeżyć jakąś chwilę swego życia, jak Straus, który by pan wybrał?”. Stary mistrz odpowiedział bez wahania: „Premiere „Czaru walca”. Nigdy przedtem i nigdy już później nie zdobyło mi tak wspaniałe słońce na niebie, nie byłem w tak podniosłym nastroju — tak szalenie szczęśliwy”. W piątek, 23 czerwca, na łódzkim niebie nie było żadnej chmurki, ale myślę, że tak lubują się w meteorologicznych porównaniach O. Strausa, gdyby tylko dane mu było dożyć owego dnia, nie zauważyłby uroków aury i obcy byłby mu błogostan po obejrzeniu najnowszej premiery swego utworu w łódzkim Teatrze Muzycznym. Nim jednak przejdziemy do przyczyn, na których operamy powyższe przypuszczenie, słów kilka o samym dziele.

brze przypatrz się temu człowiekowi, to idzie on: „czar walca”. Nie tedy nie może podważyć niezaprzeczalnej pozycji autora „Czaru walca”, „Bohaterów”, który wraz z Leharem, Kalmanem i Fallem stał się twórcą postklasycznego okresu w historii operetki. Muzyka to na tyle dobra i wpadająca w ucho, że obroniła się nawet, choć po wyczerpującej walce, przed nieudolnościami, któ-

rych mieliśmy okazję słuchać i obserwować w minionym tygodniu w łódzkim Teatrze Muzycznym.

Wśród kolektywu, który pracował nad tym, by „Czar walca” przysł w gmachu przy ulicy Północnej, kilka osób zasługują na szczególne wyróżnienie. Nie można pominąć wkładu reżysera przedstawienia. Byli nawet tacy złośliwi, którzy jego wyjście na scenę po zakończeniu spektaklu tłumaczyli tym, że „pokazał się dlatogo, iż część, oczywiście mniej wyrobionych widzów, wpała w ogóle w jego istnienie”. Rzecz jasna, że są to tylko złośliwości „wesółków” traktujących swą obecność na premierowych przedstawieniach jako okazję do taniego poklasku w gronie podobnych sobie lek-

koduchów. Trudno jednak było nie odnieść wrażenia, że Aleksander Długosz reżyserując „Czar walca” nie bardzo potrafił zdecydować się między „klasyczną” interpretacją, a próbą pastiszu, przepalając oba sposoby na tyle skutecznie, że widz siedział nieco ogupiałą ową przemiennością stylu. Zbaraniał jednak dopiero zupełnie, gdy nadszedł czas pointowania w III akcie wypadków rozgrywających się na księżym dworze. Cała logika libretta napisanego przez E. Dornmanna i L. Jacobsona, zatrafiła się gdzieś bez reszty i chyba jedynie waga

je rozwiązać świeżo upieczony małżonek księżniczki Heleny — porucznik Niki, który jednakże wzdrga się nieco przez dwa i pół aktu przed wypełnieniem tych obowiązków. Helenę zaśpiewała Elżbieta Płak-Araskiewicz i uczyniła to na tyle uroczo i przekonująco, że Niki dał się wreszcie namówić. Ale chyba nie ma racji książę-ojciec (z humorem wcielił się w niego Janusz Duński), że wraz z wejściem do małżeńskiej sypialni kończą się kłopoty. Stwierdzenie rodzinną panującą przy sporzyl młody oficerkę Niki. Należy sądzić, iż Niki, zabrawszy się do defloracji

Biedna Księżniczka Helena

potrzeb dynastycznych w rodzie książąt Flausenthurn, sprawiła, iż bohaterowie operetkowego świata przyjęli za dobrą monetę rozwiązanie spływające deus ex machina i udawali, że wszystko zmierzają do szczęśliwego finału, acz w rzeczywistości było nie wyjaśnionym do końca potężnym skądś towarzysko-rodzinnym. Wykażemy więc i my wyrozumiałość, przymykając oczy i uszy na inne drobne niedociągnięcia realizatorskie, jak chociażby sprzeczności między tym, co płynęło z orkiestrowego kanału, a tym, co działało się akurat na scenie.

Powróćmy jednakże do wspomnianych wyżej spraw związanych z przedłużeniem książęcego rodu, spraw — jak wiadomo — będących osią całej fabuły operetki. Ma

JERZY BABOŁ

ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU

SKÓRZANEGO

„SKOGAR“

w Łodzi, ul. Traktorowa 128

przyjmują do klas pierwszych

Zapisy

do

Zasadniczej Szkoły Zawodowej

w zawodach:

OBUWNIK PRZEMYSŁOWY

oraz

KRAWIEC SZWACZ ODZIEŻY SKÓRZANEJ

Po ukończeniu nauki absolwenci mają zapewnioną pracę w nowo otwartym zakładzie na Teofilowie. Wyróżniającym się uczniom zakład umożliwia kontynuowanie nauki w Zaocznym Technikum Przemysłu Skórzanego w Łodzi.

Zapisy przyjmuje:

Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego ŁZPS „Skogar” w Łodzi, ul. Traktorowa 128, tel. 52-98-97 wew. 15.

1704-k

DUŻEGO „Flukusa” i „Flodendron” oraz dywan 2x3 sprzedam. Tel. 625-94, po godz. 17 13432 g

GRĘ telewizyjną — sprzedam. Tel. 257-83 13450 g

BOKSERA — szczenię — sprzedam. Felickiego 8, m. 21 13498 g

WAZON z chińskiej porcelany sprzedam. Konstantynów, tel. 208 lub 478 13496 g

PENTACON six TL nowy sprzedam. Oferty „13481” Prasa. Piotrkowska 96

MASZYNE dziewiarska, nowa, 2-płytowa sprzedam. Tel. 52-88-95 13476 g

ZNACZKI niemieckie — sprzedam. Tel. 780-68, po 18 13437 g

„WSK 175”, damski kapeluszy słubny sprzedam. Kałajska 10/12, m. 1 (10-17) 13436 g

COCKER spaniele czarne 2-miesięczne z metrykami sprzedam. Gagarina 15, m. 6, Olczak 13416 g

PIANINO wymagające remontu sprzedam. Okrzeja 40, m. 19, oglądać po 18 13387 g

KAMERĘ z konwokatorem „Lomo 214”, projektor „Rus” i złoty pierścienie sprzedam. Tel. 52-85-10. Po 17 13390 g

SPRZEDAM tartacę sosnową — stolarka i deski podłogowe. Oferty „13353” Prasa, Piotrkowska 96

ŁADNE szerokie obrączki, kożuszek damski haftowany sprzedam. Tel. 223-25, po 17 13308 g

SILNIK „Salut M” sprzedam. Tel. 743-44 wieczorem 13506 g

CASTROL GTX — sprzedam. 270-92 (7-15) 13071 g

DAMSKA kurtka skórzana rozmiar 48/50 oraz MK-3500 (szwarczarka) sprzedam. Oferty „13396” Prasa, Piotrkowska 96

SKRZYNIĘ biegów „Syrény 104”, duża palma „Feniks” sprzedam. 52-82-20, po 15 14144 g

Butle na gaz propan-butan 11 kg kupię. Tel. 208-75, godz. 8-18 13196 g

ŁODÓWKĘ małą okazjnie kupię. Tel. 53-78-20 13462 g

„ELIZABETH” stereo kupię. Magnetofon RFN — sprzedam. Tel. 471-41 13794 g

BRYLANT powyżej karata blawels, absolutnie czysty szlif nowoczesny — kupię. Oferty „13381” Prasa, Piotrkowska 96

ZŁOTA bransoletka (z wyceną) sprzedam. Tel. 53-38-94 13204 g

PSA owczarka niemieckiego (1,5 roku) z rodowodem sprzedam. Górna 23/25 m. 1 (Koziny) 14003 g

OKNA inspektowe oszklenie sprzedam. Chlebionek, Gacka Stara, Zdrojowa 21 14003 g

SPRZEDAM „Syrény 105” (maj 1975, przebieg 29.000) oraz nową marynarkę skórzaną 175x90x88 Olimpijska 7, m. 39, godz. 16-20 13450 g

SPRZEDAM „Syrény 103” częściowo do remontu — Łódź, Strzelczyka 44, m. 6 828-00, po 18 13244 g

SPRZEDAM „Syrény 104” stan bardzo dobry, Andrespol. Świerczewskiego 29, po południu 13494 g

„SYRENE 105 Lux” (1976) oraz elektroniczny zegarek sprzedam. Tel. 53-97-93 13510 g

„SYRENE 104” (1972) — sprzedam. Łagiewnicka 45 a, m. 4, tel. 786-51, po 16 13331 g

„SYRENE” (1975) sprzedam. Tel. 897-52 13385 g

„SYRENE 104” pilnie sprzedam. Radomska 14/16, m. 45 (Górna) 13356 g

„OPEL-Combi — 1500” (1960) z zapasowym silnikiem tanio sprzedam. Rulikowska 16 13469 g

„SKODE Spartak” z nadwoziem „Skody 100 S” — sprzedam. Tapicerka, lakier do odnowienia. Chelmońskiego 10 A 13325 g

„WOLFE Gaz 21” z taksometrem „Poltax” sprzedam. Lłiana 10, m. 19, po 17 14114 g

„MOSEWICZA 407” i „Ja we 175” sprzedam. Benedykt Pazura, Dąbrowa 8, p-ia Tomaszów Maz. 97-200 181 p

„NYSE — towos” sprzedam Chlebionek, Gacka Stara, Zdrojowa 21 14102

WKŁAD „Wartburga”, „Flata 125 p” (odbór natchmiast) — przejmę. Oferty „13341” Prasa, Piotrkowska 96

KAROSERIE „126 p” z 1977 (rozbity lewy przód) tanio sprzedam. Łódź, Grodzka 14/16, m. 5 13448 g

KUPIĘ stary motocykl do remontu, najchętniej — „Zündapp” lub „BMW — Sahara” Łódź, Sadowa 15, m. 2 13501 g

KAROSERIE „Trabant-Combi-600” do remontu sprzedam. Piotrkowska 299 III podwórce 13415 g

SILNIK do „Flata 1300” do remontu sprzedam. 769-96 13324 g

GŁOWICE, linie do wyścigaczek „Moskwiaczka 402” kupię. Tel. 385-88 13297

KAWALERKĘ lub M-2 — kupię. Inne propozycje. Oferty „13205” Prasa, Piotrkowska 96

M-2 własnościowo kupię. Oferty „13309” Prasa, Piotrkowska 96

M-3 (44 m kw.) okolice Ronda Titowa sprzedam. Oferty „13497” z ceną, Prasa, Piotrkowska 96

CIESZYŃ — 3-pokojowe, bloki zamienię na podobne — Łódź, okolice Oferty „14150” Prasa, Piotrkowska 96

KAWALERKĘ kwaterekową 26 m kw. zamienię na dwa pokoje z kuchnią — bloki. Oferty „13997” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje z kuchnią, wszystkie wygodny — ogrzewanie akumulacyjne — Radom, ul. Żeromskiego, zamienię na Łódź — w no wym budownictwie. Oferty „14029” Prasa, Piotrkowska 96

TORUŃ, M-3 — zamienię na mieszkanie w Łodzi. Toruń, Słowackiego 109/21 182 p

ŁÓDŹ, ul. Lutomska (60 m kw.) zamienię na podobne — Warszawa lub sprzedam. Oferty „13461” Prasa, Piotrkowska 96

M-2 — Warszawa zamienię na Łódź-Teofilów C. Oferty „13464” Prasa, Piotrkowska 96

M-6 komfortowe nowe zamienię na M-4. Oferty „13479” Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ w blokach do wynajęcia. Płatne za 2 lata z góry Oferty „13893” Prasa, Piotrkowska 96

WYNAJMĘ pokój niepalącej, uczącej się. 849-76 13990 g

POKÓJ w blokach do wynajęcia. Oferty „13429” Prasa, Piotrkowska 96

WYNAJMĘ pokój studentce (stacjonarne i inne) godz. 17-20, Gdańska 133, m. 5 A 13413 g

DO wynajęcia M-3 na 2-3 lata. Płatne z góry. Oferty „13346” Prasa, Piotrkowska 96

M-2 Śródmieście do wynajęcia, płatne za rok z góry. Oferty „13423” Prasa, Piotrkowska 96

LOKAL 50 m, siła, woda na ciepłą brzożę wynajmę. Przyjmę lakiernika. Strykowska 69 13338 g

POSZUKUJE garażu do wynajęcia. Oferty „14084” Prasa, Piotrkowska 96

SZANSA dla młodzieży

ZESPÓŁ SZKOŁ ZAWODOWYCH FABRYKI SZLIFIEREK „PONAR — ŁÓDŹ”

przy zakładzie

„JOTES”

IM J. STRZELCZYKA

w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 18, tel. 288-03

proceedzi nabór uczniów do klasy I ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ w roku szkolnym 1978 — 1979

o specjalnościach:

- TOKARZ.
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH.

Po ukończeniu szkoły uczniowie otrzymują świadectwa ukończenia szkoły zasadniczej i TYTUŁ PRACOWNIKA WYKWALIFIKOWANEGO.

Okres nauki w szkole wlicza się do stażu pracy w zakładzie „JOTES”.

Po ukończeniu szkoły absolwenci mogą kontynuować naukę w TECHNIKUM MECHANICZNYM dla pracujących oraz otrzymać interesującą pracę na wydziałach produkcyjnych zakładu produkującego i eksportującego szlifierki do wielu krajów świata.

Potrzebne dokumenty:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- podanie o przyjęcie do szkoły,
- karta zdrowia od lekarza szkolnego,
- 4 fotografie.

Blizszych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuj

SEKRETARIAT SZKOŁY mieszczącej się w ŁODZI, ul. REWOLUCJI 1905 r. nr 18 W GODZ 9 — 15.

1032-k

Zmiana numeru centrali

telefonicznej

ZAKŁAD ENERGETYCZNY ŁÓDŹ-TEREN ul. PIOTRKOWSKA 58 90-950 ŁÓDŹ

informuje,

że w dniu 15 czerwca br. nastąpiła zmiana numeru centrali telefonicznej

Zaplecza Technicznego ZEŁ-T w Zgierzu, ul. Mielczarskiego 42/44

na numer 16-22-52.

UWAGA!

Reklamacje odbiorców energii elektrycznej z terenu Rejonu Energetycznego Zgierz należy zgłaszać jak dotychczas

na numer 16-22-51.

1835-k

Nieruchomości

DZIAŁEK 2000 m kw. częściowo zagospodarowaną blisko Łodzi — sprzedam. Cieszkowskiego 2, m. 31, Perek 13387 g

PILNIE sprzedam dom jednorodzinny, plac 2100 m kw. sad szpalerowy, owocujący — Bobrowniki K. Łowicza (przy stacji) Stanisława Tyt 13310 g

DZIAŁEK — okolice Aleksandrowa, Lutomska z aktem własności kupię. Tel. 52-03-82, po 17 13300 g

KUPIĘ działkę budowlaną 3500-5000 m kw Łódź, okolice. Oferty „13499” Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM domek jednorodzinny z zamianą na M-2 lub w starym budownictwie z częściowymi wygodami — własnościowo. Chęcin, Szkolna 13, po godz. 16 13345 g

PLAC budowlany na Stokach sprzedam. Oferty „13391” Prasa Piotrkowska 96

KUPIĘ domek w dzielnicy Julianów, w rozlicznym bloku własnościowo M-4. Osiedle Stefana, ul. Chopina 2, m. 7 13552 g

Kupię sprzedam

KUPIĘ pustaki, cegły białe, betoniarke 150 i, inny budulec Tel 679-83 13568 g

U kogo zgaśnie światło?

Zakład Energetyczny Łódź — Miasto informuje, że w związku z przeprowadzaniem pracami eksploatacyjnymi nastąpią przerwy w dopływie energii elektrycznej dla n. w. miejscowości w godz. od 5.30 do 17.00.

MIASTO ŁÓDŹ

1. W dniach od 3 do 13. VII. br. Wleś Zimna Woda i Kol. Bruzyca.
2. W dniach od 4 do 5. VII. br. ulice: Rudzka od nr 85 do 147, Rodzińska, Cienista, Rafowa, Promowa, Orłowska, Wycisłowa, Długa, Jostrowa, Patriotyczna, Ksawerowska, Zarzęczna, Chylońska, Łużycka i Przyłęgle.
3. W dniach od 5 do 6. VII. br. ulice: Starorudzka od nr 33 do 74, Ekonomiczna od nr 1 do Pańskiej, Miejska, Magdaleny i przyłęgle, Hutora od nr 8 do 13.
4. W dniach od 5 do 10. VII. br. ulice: Edwardsa, Oskardowa, Pograniczna, Czechostowska i przyłęgle.
5. W dniach od 8 do 9. VII. br. ulice: 8 Marca nr nr 18 i 20.
6. W dniach od 11 do 12. VII. br. ulice: Dubois od nr 4 do 40, Reymonta od nr 5 do 41, Starogardzka, Niedziałkowskiego, Uroczyńska, Przystań i przyłęgle.
7. W dniach od 12 do 13. VII. br. ulice: Sienkiewicza od nr 145 do 165 oraz 100 i 104, Brzeźna od nr 12 do 18, 10 Lutego bl. 1 i 2, Abramowskiego od nr 2 do 20 i od 1 do 19.
8. W dniach od 17 do 18. VII. br. ulice: Pabianicka od Bednarskiej do Sanockiej, Krośnińska, Czackiego i przyłęgle.

WOJEWÓDZTWO MIEJSKIE ŁÓDZKIE

1. W dniu 3. VII. br. Sołectwo Grabiszew — Grabiszew, Brachowice — Brachowice.
2. W dniach od 3 do 7. VII. br. Sołectwo Krzeszew — Krzeszew, Główno, ul. ul. Zagajnikowa, Pastarska i Zachodnia.
3. W dniach od 3 do 31. VII. br. Sołectwo Gieczno — Gieczno.
4. W dniach od 3. VII do 7. VIII. br. Sołectwo Adamów Nowy — Adamów Nowy i Stary.
5. W dniach od 4 do 6. VII. br. Sołectwo Kwilno — Kwilno, Lorenki Stare, Lorenki, Wypychów — Wypychów, Kotowice — Kotowice, Wola Rogozińska.
6. W dniu 6. VII. br. Sołectwo Słowik — Słowik, Emilia — Emilia, Wiktorów — Zimna Woda.
7. W dniu 11. VII. br. Pabianice, ul. ul. Łąkowa od Orla do końca, Żabia, Żurawia, Wierzbowa i Widok.

Informacja o przerwach udzielana oraz przyjmująca reklamacje odbiorców, dotyczące przerw w dopływie energii elektrycznej dyżurni w rejonach: Łódź — Północ, tel. 334-31, Łódź — Południe, tel. 334-28, Pabianice, tel. 37-10, Zgierz, tel. 16-34-48.

1862-k

3-letnie

SREDNIE STUDIUM ZAWODOWE ŁZB

Łódź, ul. Przędzalniana 66, tel. 622-95

przyjmuje zapisy kandydatów na kierunki:

ogólnobudowlany ogólnomechaniczny.

Absolwenci uzyskują średnie wykształcenie techniczne. Ilość miejsc ograniczona.

Pierwszeństwo mają pracownicy przedsiębiorstw ŁZB. Obowiązuje 2-letni staż pracy w określonym zawodzie.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły.

1704-k

Nauka Praca

PRZYJMĘ chętnych do zbioru truskawek, Złotno 97 13737 g

ZBIÓR truskawek, Ulica Jagodnica 21 Złotno 13846 g

MŁODY technik posiadający prawo jazdy przyjmuję prace. Oferty „13444” Prasa, Piotrkowska 96

RENCISTE narzędziowca zatrudnię. Krokusowa 12 13373 g

BLACHARZA samochodowego i lakiernika oraz uczniów do zawodu przyjmę natchmiast Zakład Samochodowy: Konstytucyjna 121 (Brus) 14053 g

DOCHODZĄCA pomoc do 3 dorosłych osób na 6 godzin dziennie potrzebna. Przemysłowa 28, m. 38. Tel. 757-46 14160 g

POMOC do staruszek potrzebna. Telefon 836-12 13881 g

Zguby

UL unieważnia zagubioną legi. służbową 756/76 na nazwisko dr Andrzej Suliborski 13342 g

ANDRZEJ Sańko zgubił leg. studencką nr 1104/L wyd. przez AM 13241 g

WIESŁAW Niechciałkowski zgubił leg. służbową nr 131/110 wyd. przez Licium Medyczne 13350 g

IRENEUSZ Ostromecki — Piotrków Tryb., ul. Wojska Polskiego 92 zgubił zezwolenie nr 166 z dnia 23.III. 1977 na wykonywanie rzemiosła 13492 g

JANUSZ Teper zgubił leg. studencką nr 45124 wyd. przez PŁ Wyzd. Mechaniczny 13428 g

MIROSLAW Józwiński zgubił legitymację studencką nr 44804 wydaną przez PŁ 13497 g

BARBARA Słowik zgubiła legitymację służbową pracowniczą nr 130/77 wydaną przez UL 13456 g

JERZY Rzepka zgubił leg. studencką nr 11034/47169 wyd. przez UL Wyzd. Prawa i Adm. 13400 g

Różne

PLISOWANIE supertrwałej solejek — bardzo krótkie terminy. Przybyszewskiego 96, Cichecki 11917 g

EKSPRESOWA naprawa maszyn do szycia, 790-78, Goss 12615 g

INSTALOWANIE anten telewizyjnych tel. 444-77 — Wolniak 13796 g

CYKLINOWANIE mechaniczne prywatnie, tel. 52-91-19 13384 g

TAPETOWANIE. — Tel. 394-33. Drzewiecki 13353

SZYBY samochodowe panoramiczne drobnozrytkowe „Secumit”, Warszawa, Sufierska 6, tel. 10-96-12 1849 k

PLISOWANIE — suknie ślubne, kloszowe — tanio, szybko, solidnie. Meller, Złnierska 212. Przystanek Złocieniowa 13696 g

DIAGNOSKOPEM „Crypton” wykrywa usterki silników samochodowych, reguluje zapłon, gaźniki, zbieżność, karosaz, wyważa koła inż. Supady, Suwalska 24 13622 g

SZPIKI — rzymki. Wiekowski 44, Hryniewicz 13152 g

POGOTOWIE telewizyjne Słonek, tel. 53-17-10 11821 g

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus” Kossalin, Czarnieckiego 7, Błyszczewie przesyłamy krajowe adresy 170 p

SAMOTNI! Ciekawe oferty proponuje Biuro Matematyczne „Rodzina” — skrytka pocztowa 85, 71-441 Szczecin 6 1107 k

Torowe MP

Wczoraj na stadionie LKS „Orzeł” w Warszawie rozpoczęły się torowe MP. Startuje w nich 125 kolarzy z 26 klubów...

Do półfinału sprintu awansowali następujący kolarze: B. Kocot (Ziemia Opolska), R. Zagajewski (Społem Łódź)...

W. Fibak w II rundzie mistrzostw Wimbledonu

We wtorek późnym popołudniem swój pierwszy pojedynek na trawiastym kortcie Wimbledonu rozegrał W. Fibak...

z bocznej trybuny

Nielatwo być „Katem”...

Nie ukrywam, że bardziej byłbym kontent z medału niż z tytułu mistrza. Proponuję jednak (choć nie będzie to ani oryginalne, a dla wielu niezadowolonych kibiców zbyt popularne)...

Podstawowym błędem Gmocha było zbyt duże zaufanie srebrnym medalistom X MS. Tymczasem wielu z nich potraktowało wyjazd do Argentyny jako możliwość oddechu...

Łódzki egzamin polskich siatkarek

Dziś w hali CnKS przy ul. Kosztyńskich Gdynskich mecze Kuba - RFSRR rozpoczęły się doroczny, szósty już z kolei międzynarodowy turniej siatkarek z okazji 70-lecia LKS...

dobniej (sędząc po udanych meczach w RFN i Belgii, gdzie Polki odniosły pięć zwycięstw)...

Pięte miejsce też jest sukcesem - jak powiedział jeden z najlepszych piłkarzy w polskiej drużynie na „Mundial 78”...

Międzynarodowy turniej juniorów

W Pabianicach rozpoczyna się dziś międzynarodowy turniej piłkarski juniorów z okazji 70-lecia LKS...

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego PROPONUJE USŁUGI ZEGARMISTRZOWSKIE 5-dniowe terminy napraw zegarków, zegarów i budzików...

SRODA, 25 CZERWCA

PROGRAM I

11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muzyka polskiej melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans...

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Moto-sprawy. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 B. Britten: 4 Interludia morskie. 12.25 Wiad. (Ł.)...

PROGRAM III

11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Provincia” - odc. pow. R. Sadajka...

wieczorów - K. Rogers 22.15 Trzy kwadransy jazzu...

PROGRAM IV

12.25 Wiad. (Ł.). 12.28 Chwila muzyki (Ł.). 12.30 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” - mag. (Ł.)...

PROGRAM II

16.10 Kino TDC - „Diabelska wyspa”. 16.35 Klub Jazzowy Studia Gamma. 17.15 „Moja przyjaciółka Zuzanna”...

TELEWIZJA

PROGRAM I 14.20 Melodie - wędrowki z piosenką po WRL. 14.50 Wakacyjne Kino Młodych...

omówienie aktualnych problemów życia literackiego.

PROGRAM II

16.10 Kino TDC - „Diabelska wyspa”. 16.35 Klub Jazzowy Studia Gamma. 17.15 „Moja przyjaciółka Zuzanna”...

MARKOWI SZEWCZYKOWI

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA składają: KOŁEŻANKI I KOŁEDZY z KOŁA ZSPR ZSPIR „INWESTPROJEKT” CZSBBM W ŁODZI

DRUGIEMU KOŁEDZE

DR MED. ALEKSANDROWI ŁĘGIEWSKIEMU adiunktowi Zakładu Anatomii Patologicznej Instytutu Patologii AM w Łodzi...

W dniu 27 czerwca 1978 r. zmarła...

W dniu 27 czerwca 1978 r. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku lat 69, nasza najukochańsza Mama i Babcia...

Z głębokim żalem zawiadamiamy...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 czerwca 1978 r. zmarła nagle, nasza droga Matka...

Z głębokim żalem i bólem zawiadamiamy...

Z głębokim żalem i bólem zawiadamiamy, że w dniu 26 czerwca 1978 r. zmarł, w wieku 63 lat...

Zawiadamiamy, że w dniu 25 czerwca 1978 r. zmarł...

Zawiadamiamy, że w dniu 25 czerwca 1978 r. zmarł długoletni były pracownik Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chlopska” w Łodzi...

Wzrosty i owoce unikniesz chorób zakaźnych

Wzrosty i owoce unikniesz chorób zakaźnych. KOLEŻANKI I KOŁEDZY z ZESPOŁU WYZWATÓRÓW METODYKÓW

Douglas Reeman WYJAZD NA SIWIENIACH POWIETRZNYCH. Przełożyli A. i M. Grabowsky C. Boffith Maritime Productions Ltd 1976.

Do pokoju wszedł Griffin i zaczął zaciągać ciężkie zasłony. Alarnu przeciwnotycznego nie ma sir, a zresztą w tych okolicach rzadko nas niepokoją...

DZIENNIK POPULARNY - dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”...